W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Piątek 18 lutego 1938 r. Nr. 49

Butenko odnalazł się w Rzymie

Uciekł z Bukaresztu, gdyż agent G. P. U. przygotowywał na niego zamach — Straszliwe warunki życia w Rosji — Robotnik igraszką rewolucji — Patriotyzm topiony we krwi — Ukraina oblężona przez oprawców — Nieopisany terror — Kara śmierci kluczem polityki wewnętrznej — Spowiedź sowieckiego dyplomaty

RZYM. „Giornale d'Italia" rozwiązuje — jak donosi korespondent Havasa — zagadkę tajemniczego zniknięcia charge d'affaires Sowietów w Bukareszcie, Butenki, zawiadamiając, iż przebywa on w Rzymie.

Niezależnie od artykułu pióra Butenki, „Giornale d'Italia" ogłasza wywiad z b. przedstawicielem Sowietów w Bukareszcie.

Butenko ujawnia, że początkowo studiował literaturę, ale pragnąc opuścić Rosję przeniósł się do dyplomacji i dlatego wstąpił w roku 1935 do wyższej szkoły dyplomatycznej w Moskwie. Wkrótce dano mu pewne stanowisko w sowieckim pawilonie na wystawie paryskiej.

Wówczas pisze Butenko — nawiązałem kontakt z cywilizacją europejską oraz stwierdziłem, że wszystkie statystyki sowieckie na wystawie były fałszywe.

Wrażenie przepaści dzielącej świat cywilizacji od Rosji Sowieckiej utwierdziły we mnie podróże po Polsce, Niemczech i Belgii.

Z Paryża odwołano mnie do Moskwy, aby powierzyć mi kierownictwo poselstwa w Bukareszcie w charakterze charge d'affaires po wyjeździe posła Ostrowskiego.

Po przybyciu do Bukaresztu stwierdziłem, że Rumunia, o której w Rosji mówiono, iż jest nieszczęsnym krajem faszyzmu, znajdowała się w warunkach znacznie korzystniejszych, niż raj sowiecki.

Natychmiast po przybyciu do Rumunii wzięto mnie pod nadzór G.P.U., w Moskwie wiedziano bowiem, że jako 14-letni chłopiec brałem udział w ruchu narodowym w okresie, gdy wojska gen. Wrangla posuwały się naprzód w prowincjach Rosji środkowej.

Dowiedziałem się też, że żona moja wraz z 6-letnim synkiem została zatrzymana w Leningradzie. Dziś na pewno jest aresztowana.

Poseł Ostrowski mówi dalej Butenko — wyjechał z Bukaresztu 4 lutego, ale w przeddzień przybył do Bukaresztu z Wiednia jakiś podejrzany typ, który odosobnił się na trzecim piętrze poselstwa.

Dnia 5 lutego ów przybysz z Wiednia wraz z innymi dwoma agentami G.P.U. zawezwał mnie trzykrotnie, abym wyjechał z nim do Sinaia. Odmówiłem, tłumacząc się chorobą. Wobec dalszych nalegań, pomówiłem o tym z szoferem. Powiedziano mi jednak, że przybysz z Wiednia sam prowadzi auto i że szofer jest dlatego niepotrzebny.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Wiedeń pod kontrolą Berlina

Doniosłe zmiany w Austrii na korzyść i pod naciskiem Niemiec

WIEDEŃ. Wydarzenia polityczne w Austrii, jak rekonstrukcja gabinetu oraz ogólna amnestia wywołały ogromny od dźwięk zarówno w kołach politycznych, jak i w całym społeczeństwie.

Panuje ogólne przekonanie, że zarówno decyzja rekonstrukcji gabinetu, która zapewniła aż trzy teki przedstawicielom narodowego socjalizmu, jak i zarządzenie amnestii powzięte zostały pod silnym naciskiem Berlina.

Są wiadomości, że w czasie historycznych nocnych obrad gabinetu porozumiewano się kilkakrotnie z Berlinem, skąd miały nadchodzić decyzje, mające na celu złamanie słabnącego oporu rządu austriackiego.

Według tych wiadomości Mussolini, do którego miał się zwracać Schuschnigg miał wyrazić zupełną obojętność w sprawie ułożenia się stosunków pomiędzy Austrią i Niemcami.

W świetle tych wiadomości nieco dziwnie brzmią oficjalne wynurzenia, że rozmowy w Berchtesgaden odbywały się w duchu umowy lipcowej, której przecież jednym z ważniejszych punktów było zobowiązanie się Niemiec do nie mieszania się do spraw wewnętrznych Austrii i uznania nar. socjalizmu w Austrii, jako jej sprawy wewnętrznej.

Natomiast nabiera prawdopodobieństwa teza o istnieniu tajnej klauzuli do umowy z dn. 11 lipca, według której miała właśnie Austria zobowiązać się do stopniowego wzmacniania wpływów niemieckich na swoim terytorium.

W związku z rekonstrukcją gabinetu w kołach poinformowanych krążą pogłoski, że również ma ustąpić niebawem obecny szef sztabu Ministerstwa Obrony Krajowej gen. Jansa. Na jego miejsce ma być mianowany obecny dowódca dywizji zmotoryzowanej gen. Kubena.

Ustąpieniu Jansa w kołach poinformowanych przypisują duże znaczenie polityczne. Twierdzą jakoby nie cieszył się on zbytnią sympatią w niemieckich kołach wojskowych. Potwierdzenie tej wiadomości oznaczałoby zacieśnienie współpracy militarnej austriacko-niemieckiej.

Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął dn. 16 b.m. w obecności Marsz. Śmigłego - Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Sprawy aprowizacyjne Państwa

skoncentrowane w Min. Rolnictwa

W dniu 16 b.m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone w głównej mierze unormowaniu zagadnień aprowizacyjnych w związku z ostatnimi uchwałami Komitetu Obrony Rzplitej.

Rada Ministrów przyjęła więc przede wszystkim projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o poruczeniu spraw aprowizacyjnych ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych oraz związane z dekretem powyższym przepisy wykonawcze.

Minister Roln. koncentrować będzie w swym ręku wszystkie sprawy, dotyczące aprowizacji. Koncentracja tych spraw w jednym ministerstwie ma na celu zapewnienie sprawnego działania i rozwinięcie aparatu aprowizacyjnego oraz przystosowanie go do potrzeb obrony Państwa.

„Sztandary Marxa, Lenina i Stalina

mogą zatrzepotać nad całym światem" — Taka groźba wychodzi z Moskwy pod adresem zagranicy

MOSKWA. — Na środowym posiedzeniu WCIKu we wszystkich przemówieniach przebijała nuta gróźb pod adresem zagranicy.

Delegat Stalingradu (Carycyn) oświadczył m. in., że „sztandary Marxa Lenina i Stalina mogą zatrzepotać nad całym światem".

Delegat Leningradu Pożarow jeszcze wyraźniej wypowiedział idee imperializmu kominternowskiego, mówiąc „bolszewicy nie ograniczają się tylko do 11-tu republik związkowych, lecz gotowi są przyjąć wszystkie „sowieckie republiki świata".

Na posiedzeniu rannym na ławach delegatów przeważały mundury wojskowe.

Artykuł Stalina, ogłoszony w „Prawdzie", a powtórzony przez inne dzienniki, w kołach dziennikarzy zagranicznych oceniany jest, jako rezultat rozczarowania Sowietów do Ligi Narodów oraz jako zapowiedź wzmożonej akcji Kominternu.

Mieszkańcy na dachach i drzewach

Całe miasto rybackie pod wodą

CZERNIOWCE. Miasto rybackie w delcie Dunaju, Wylków od kilku dni znajduje się pod wodą.

W domach stoi woda na wysokości 40—50 cm, komunikacja w mieście odbywa się tylko za pomocą czółen. Ogółem znajduje się pod wodą 1.200 domów.

Znajdująca się na drugiej stronie Dunaju wieś Przeprawa została też całkowicie zatopiona w ciągu jednej nocy, tak, że mieszkańcy z trudem tylko zdołali schronić się na dachy i drzewa. Wskutek podmycia fundamentów runęło 49 domów.

Autor i redaktor aresztowani

za artykuł pt. „C. O. P." w „Dzienniku Wileńskim"

Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. za znieważenie Narodu Polskiego przez zelżenie czci Marsz. Polski J. Piłsudskiego przez autorowi artyk. pt. „C. O. P.", dr. St. Cywińskiemu oraz przewodniczącemu wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Al. Zwierzyńskiego.

Sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowe zaaresztowanie. (P. A. T.)

Hokeiści przegrali ze Szwecją 0 : 1

Dziś gramy z Anglią

W środę wieczorem Polska rozegrała na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze pierwszy półfinałowy mecz ze Szwecją, przegrywając nieznacznie 0:1. Jedyna bramka decydująca o zwycięstwie Szwedów padła w ostatniej fazie gry, ze strzału Engberga

Polacy grają po raz drugi w półfinale z Anglią

Kronika polityczna

NIE BĘDZIE SEKTORÓW W O.Z.N.

W najbliższym czasie nastąpi centralizacja w Obozie Zjednoczenia Narodowego, a to w ten sposób, że zostaną zlikwidowane t. zw. sektory: wiejski, miejski i robotniczy. Pozostanie tylko odrębny sektor młodzieżowy — Służby Młodych pod kierownictwem majora Galinata, który wykazał duże zdolności organizacyjne.

STRONNICTWO LUDOWE A P.P.S.

Pomiędzy Stronnictwem Ludowym, a Polską Partią Socjalistyczną, prowadzone są w dalszym ciągu poufne i ożywione rozmowy na temat zbliżenia ideowego i taktycznego. Czy jeszcze przed Kongresem Stronnictwa Ludowego rozmowy te dadzą konkretne wyniki, jesz rzeczą wątpliwą, ponieważ obie strony natrafiają na dość poważne trudności.

ZNAMIENNY KOMUNIKAT Z.M.P.

Ukazał się znamienny komunikat Związku Młodej Polski, który tłumaczy, że przystąpienie Z.M.P. do Służby Młodych O.Z.N. nie znaczy jeszcze, aby ta organizacja wyrzekła się swych celów ideowych i wychowawczych wśród młodego pokolenia, i prace te prowadzić będzie nadal w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

CZY GEN. ŻELIGOWSKI ZŁOŻY MANDAT POSELSKI?

W kołach politycznych Warszawy rozeszły się pogłoski, jakoby gen. Lucjan Żeligowski nosił się z zamiarem złożenia mandatu poselskiego i zupełnego wycofania się z życia politycznego.

OSTRE WALKI MIĘDZY Z.Z.Z. A KLASOWYMI ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI.

W okręgu górniczym Zagłębia Dąbrowskiego toczą się ostre walki pomiędzy Związkiem Związków Zawodowych (grupa Moraczewskiego), a klasowymi związkami zawodowymi, przynależnymi ideowo do P.P.S

Przyrost ludności i przeludnienie wsi

Min. Kościałkowski o inwestycjach, wzroście zatrudnienia i bezrobociu

Rozprawa budżetowa zbliża się ku końcowi. Główna batalia została już stoczona. Do wielkiej wymiany zdań dojdzie zapewnie na dzisiejszym posiedzeniu przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Oświaty oraz we wtorek przy rozprawie nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

DWA BUDŻETY

Wczoraj Sejm rozpatrzył dwa budżety: Ministerstwa Opieki Społecznej oraz Przemysłu i Handlu. Do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej zapisało się 19 posłów zaś do budżetu Min. Przemysłu i Handlu 21 posłów. Przemawiali poza tym obaj ministrowie.

Pos. Tomaszkiewicz w swoim referacie przedstawił główne założenia polityki socjalnej oraz przedstawił przebieg dyskusji na komisji budżetowej. Następnie zabrał głos min. Kościałkowski.

MOWA MIN. KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Inwestycje wywierają duży wpływ na wzrost zatrudnienia, który wynosi przeszło 16%. Mimo to mamy ciągły wzrost bezrobocia, wynikający z przyrostu ludności i przeludnienia wsi.

Z kolei Minister omówił rolę Funduszu Pracy, który we własnym zakresie robót nie prowadzi, ale dostarcza środków tam, gdzie interes społeczny szczególnie tego wymaga.

Z Pomocy Zimowej korzystało do dnia 1 lutego ok. 1.200.000 osób dorosłych i 700.000 dzieci. Wydano 12 milionów zł w gotówce i naturaliach. Do 1 lutego br. zebrano 12 milionów zł podczas gdy w roku ubiegłym 15 milionów zł.

Przechodząc do zagadnienia emigracji ilustruje cyframi jej spadek.

RYNEK PRACY.

W organizacji rynku pracy na pierwszy plan wysuwa się sprawa zatrudnienia młodzieży. **Wchodzących w wiek pracy przybywa co roku 545 tys, a otrzymuje pracę tylko 215 tys.** Istnieje dużo młodych ludzi do lat 25, którzy dotychczas nigdy nie pracowali.

Punktem honoru Państwa winno być zapewnienie pracy przede wszystkim tym, którzy się już w wolnej Ojczyźnie urodzili.

Minister ma nadzieję, że jeszcze w bieżącym roku będzie mógł wystąpić z konkretnym planem zatrudnienia młodzieży.

OCHRONA PRACY

W zakresie ochrony pracy dano w roku ubiegłym ramy prawne uregulowaniu stosunków między pracownikiem i pracodawcą, co wpływa korzystnie na sytuację pracowników niezrzeszonych. Na tej podstawie ustalono nowe warunki pracy w wielkim przemyśle. **Ogólny dochód warstw pracowniczych wzrósł w roku ubiegłym o 20%.**

Co do skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym minister Kościałkowski zapowiada, że Polska zajmie w tej sprawie zdecydowane stanowisko na mającej się odbyć w maju międzynarodwej konferencji węglowej.

CHAŁUPNICTWO

Chałupnictwo zatrudnia do pół miliona ludzi i oddano jest **w szpony wyzysku niespotykanego na żadnym innym odcinku pracy. Wobec tego postanowiono rozszerzyć na chałupnictwo zakres działania komisji dla spraw przemysłu ludowego i domowego.**

Robotnicze budownictwo mieszkaniowe jest przedmiotem stałej troski Ministerstwa jak również organizacja spędzania urlopów robotniczych.

Przechodząc do sprawy ubezpieczeń społecznych, minister przeciwstawia się poglądowi jakoby obciążenie było nadmierne. Właśnie w kraju ubogim, jak nasz, przymus szeroko rozbudowanego ubezpieczenia staje się koniecznością.

W roku ubiegłym rozpoczęto wypłatę normalnych świadczeń w robotniczym ubezpieczeniu emerytalnym. Podwyższono też zasiłki chorobowe o 20%, dla położnic o 50%. Podwyżka ta będzie nadal utrzymana.

Rozszerzono akcję walki z gruźlicą, powiększa się sanatoria gruźlicze o 900 łóżek. W najbliższych latach cyfra ta wzrośnie o 2000. **Rozszerzono listę chorób zawodowych objętych ubezpieczeniem wypadkowym.**

Większość posłów wskazywała, że środki jakie stoją do dyspozycji Ministerstwa są za małe w porównaniu z potrzebami. A więc niedostatecznie rozwinięty jest dział inspekcji pracy, zbyt małe środki dla zwalczania różnych chorób.

Sytuacja w ubezpieczalniach winna ulec zmianie. Trzeba pamiętać o zagadnieniu bezrobocia, które należy do najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych.

Doboszyński nie odzyska wolności

przed odcierpieniem kary

Trybunał, który przeprowadził proces Doboszyńskiego, rozpatrywał wniosek obrony o wypuszczenie Doboszyńskiego na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku. Wniosek obrony został załatwiony odmownie.

Dziś upływa termin wniesienia kasacji tak przez obronę, jak i prokuratora.

Mobilizacja młodych Chinek

do walki z najazdem japońskim

HANKOU. Pewna młoda Chinka, absolwentka uniwersytetu Michigan, panna Chun, pracująca dotychczas w Ministerstwie Kolei Chin, z chwilą wybuchu działań wojennych poświęciła się całkowicie mobilizacji kobiet chińskich.

Zgodnie z planem, opracowanym przez pannę Chun, troska o wychowanie dzieci zostaje złożona na kobiety w starszym wieku, a wszystkie młode kobiety zostają zmobilizowane.

W obecnej chwili ponad dwa tysiące studentek chińskich zaciągnęło się do szeregów, otrzymało umundurowanie i zostało **przydzielone do służby sanitarnej armii.**

Panna Chun przedstawiła osobiście marsz. Czang-Kai-Szekowi swój pierwszy oddział. Młode kobiety po zaciągnięciu się do szeregów otrzymują specjalne wyszkolenie w obozach, są jednolicie umundurowane i **będą mogły zdobyć stopnie oficerskie na froncie.**

Spośród dotychczas zmobilizowanych kobiet, **400** liczy sobie od 17 do 22 lat.

Szewc - „łaciarz" będzie cierpiał nędzę

mimo umowy zbiorowej w przemyśle obuwianym

Związki zawodowe pracowników i chałupników szewskich prowadziły od dłuższego już czasu energiczną akcję w kierunku poprawy nad wyraz ciężkiej sytuacji materialnej swoich członków. Zorganizowana rzesza szewców gotowa była nawet w obronie szeregu swych słusznych żądań przystąpić do generalnego strajku.

Akcja ta wreszcie uwieńczona została podpisaniem w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Warszawie dnia 15 b.m. umowy zbiorowej między Związkiem Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych z jednej, a sekcją kupców branży obuwianej Centrali Zw. Kupców z drugiej strony.

Podpisana umowa zbiorowa w przemyśle szewskim gwarantuje pracownikom między innymi podwyżkę płac od 10 do 15 proc. oraz 2-tygodniowe wypowiedzenie pracy. Podkreślić należy, że to ostatnie jest szczególnie poważnym sukcesem chałupników, gdyż ustawodawstwo pracy nie przewiduje w ogóle wypowiedzeń chałupniczych.

Tak więc dola pracowników i chałupników szewskich, pracujących na zamówienia nakładców — polepszy się choć trochę.

Nie ukręca to jednak łba, niestety, ciężkiej sytuacji, istniejącej w całym rzemiośle szewskim. Istnieje bowiem jeszcze inny rodzaj szewca - chałupnika, najczęściej niezorganizowanego, idącego przez życie samopas, którego położenie materialne jest bodajże jeszcze bardziej ciężkie, aniżeli wyżej wymienionych jego „kolegów po ćwieku i dratwie".

Oto jeden z dziesiątków tysięcy konkretnych przykładów:

Uboga izdebka szewca Z. Szmalca, mieszcząca się w suterynie jednego z domów przy ul. Wolskiej w Warszawie, — jest chyba przysłowiowym „obrazem nędzy i rozpaczy".

— Chciałbym wiedzieć jak się panu powodzi? — nawiązuję rozmowę z p. Szmalcem, robiącym wrażenie nie lepsze, niż jego nędzne mieszkanie.

— Jak mi się powodzi? — odpowiada zagadnięty pytaniem na pytanie. — Proszę rozejrzeć się po tej norze, a odpowiedź zaraz sama przyjdzie...

Słusznie!

— Przypominam sobie pana z lepszych czasów, kiedy prowadził pan własny, spory warsztat przy ulicy Elektoralnej. Miał pan wówczas kilku czeladników. Powodziło się panu względnie dobrze.. A teraz — tak nagle?...

— Ładnie nagle! To było z górą 6 lat temu. Tak, wtedy powodziło mi się istotnie nie najgorzej. Ale chciałem jeszcze polepszyć sobie warunki bytu, więc zmieniłem mieszkanie na większe. I zaraz przyszły na mnie złe czasy: straciłem dawnych, stałych klientów, bo żadnemu z nich nie chciało się taszczyć na Twardą, a tymbardziej, jak teraz, na Wolską. — Więc mam tylko niewielu klientów przygodnych.

— Zatem już 6 lat dzieli nas od dobrych czasów z ul. Elektoralnej? Hm... a zdaje się, że to tak niedawno...

— Jak komu! Mnie na przykład te 6 lat wlokło się, niby 6 wieków... Ile ja straciłem przez ten czas zdrowia, ile nerwów! Proszę popatrzeć na moją twarz. — bruzda koło bruzdy, a głowa siwiuteńka, choć mam dopiero 45 lat. Oto ślady 6-letniej nędzy!

JAK ŻYĆ ZA 75 ZŁ. PRZEZ CAŁY MIESIĄC

— Czym pan tłumaczy sobie obecną ciężką sytuację zarobkową szewców? Przecież ludzie nie przestali nosić obuwia i tak samo, jak dawniej, drą je i muszą reperować.

— Naturalnie! Ale płacą za reperację tylko tyle, że zaledwie kilkadziesiąt groszy zostaje szewcowi za robotę, a reszta idzie na materiał. Przy tym jest coraz więcej szewców — zwiększa się konkurencja. Trzeba brać jak najniższe ceny i równocześnie dawać jak najlepszy materiał reperacyjny. Rezultat jest taki, że na zelówkach i flekach zarabia się... 80 gr. Od najlepszego zaś klienta można uzyskać za tę robotę co najwyżej 1 zł. 20 gr. Na drobniejszych reperacjach, czyli na wszelkiego rodzaju łatkach zarabia się... 25 - 30 gr. — Taki więc, jak ja „łaciarz" zarabia miesięcznie przeciętnie... 75 zł.

— Sytuacja jest rzeczywiście niezwykle ciężka i trudna...

— ...i bez wyjścia! Bo który z szewców mieszka tak, jak ja, do tego pies z kulawą nogą nie przyjdzie, który zaś mieszka bardziej po ludzku — temu nie starcza na zapłacenie komornego.

— Ciężkie jest życie szewca chałupnika — kończy Z. Szmalec zrezygnowanym głosem — i co gorsze, nie mamy najmniejszych widoków na polepszenie się doli naszej...

Czy rzeczywiście nie ma żadnych widoków na poprawienie się tragicznej doli szewców-„łaciarzy".

Wydaje nam się, że istnieje w tym względzie tylko jedyna możliwość, a mianowicie: ogólna poprawa sytuacji materialnej ich klientów, czyli całej klasy pracującej. **(l)**

Młodzież niemiecka uczy się strzelać

Całe Niemcy pokryte siecią strzelnic

BERLIN. Władze partii narodowo-socjalistycznej dążą do tego, aby cała młodzież niemiecka do 18 roku życia przeszła wyszkolenie strzeleckie z broni małokalibrowej.

Chociaż w chwili obecnej milion chłopców pobiera naukę strzelania, władze partyjne zmierzają do rozpowszechnienia tego sportu wśród najszerszych kół młodzieży niemieckiej.

W tym celu wprowadza się we wszystkich oddziałach „Hitlerjugend" strzelanie z karabinów małokalibrowych, a całe Niemcy pokrywa się siecią strzelnic.

Wesoły kącik

20 złotych

— Kto to ma teraz pieniądze na kupowanie książek? — powiedział pan Hycek, kiedy na progu jego mieszkania stanął mały człowiek ze stosem książek i ochrypłym głosem zaczął zachwalać swój towar.

— Może jednak pan szanowny coś kupi? — nie ustępował sprzedawca. — Mam bardzo ciekawe książki. Na przykład: „Sztuka sprzedawania czyli sto sposobów pozbycia się towaru, który trudno sprzedać". Bardzo pouczające.

— A czy pan zna te sto sposobów? — uśmiechnął się ironicznie pan Hycek.

— Owszem, proszę pana.

— A jednak nie widzę, żeby pan robił świetne interesy.

— Świetnych się nie robi — westchnął sprzedawca. — Ale coś nie coś się sprzedaje. Z tego się żyje.

— U mnie pan jednak nic nic utarguje — oznajmił stanowczo pan Hycek. — Nie mam pieniędzy na książki.

— A może ciekawą powieść? — nie dawał za wygraną sprzedawca — „Justyna córka zbójników".

— Powiedziałem, że nic nic kupię.

— A może „Przygody Julka w Alpach"? — nastawał sprzedawca, wtykając panu Hyckowi książkę w ręce. — Bardzo ciekawa historia dla młodzieży!

— Nie mam dzieci — mruknął pan Hycek i odruchowo otworzył książkę.

Nagle serce zabiło mu, jak młotem. Książka była już nieco zniszczona. Ze szpary pomiędzy tekturą a płótnem okładki wystawał nieznacznie rąbek dwudziestozłotówki.

— Widocznie poprzedni właściciel wsunął tam banknot i zapomniał — domyślił się błyskawicznie pan Hycek. — A sprzedawca nie zauważył i nic o tym nie wie.

Zamknął szybko książkę i, siląc się na spokój, oświadczył.

— Kupię to dla mego bratanka. Ile pan chce?

— Trzy złote.

Pan Hycek zapłacił bez targu, chciał się jak najprędzej pozbyć sprzedawcy.

Po wyjściu sprzedawcy otworzył gorączkowo książkę i wyciągnął ze szpary w okładce nowiutki banknot dwudziestozłotowy.

Banknot był nowiutki. Ale niestety.. Był banknotem tylko z jednej strony... Druga strona była biała. Widniał na niej nadrukowany napis:

„To jest jeden ze stu sposobów, jak się pozbyć towaru. Pozostałe 99 sposobów znajdziesz w książce . Sztuka sprzedawania". Cena 2 złote."

Napoleon Sadek.

GIEŁDA

Tendencja na ogół mocniejsza.

WALUTY

Dolar 5.24, Fr. franc. 17.18, Funt ang. 26.44, Gulden gd. 99.75, M. niem 94, srebrna 113.

DEWIZY

Belgia 89.70, Gdańsk 100, Holandia 293.70. Londyn 26.53, N. Jork-Kabel 5.27, Paryż 17.33, Praga 18.52, Sztokholm 136.75. Szwajcaria 122.90.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 42.75, 3 pr. inwest. I. em. 82 serie 92, II em. 82.50 serie 93 4 pr. konsolid. 67. Konwers. 68.50, Kolejowa 67, 4 i pół pr. L.Z.Z. 62, 5 pr. L.Z.W. stare 72. 5 pr. L. Z. W. 1933 r. 69.75, 5 pr. L.Z. Łodzi 63.50.

AKCJE

B. Polski 117, Warsz. Cukier 36.50 Lilpop 62.50, Modrzejów 14, Norblin 90, Ostrowiec 53.75. Pradki 11.30, Starachowice 39.25, Żyrardów 73.

Syn Trockiego zamordowany przez GPU?

Sekcja zwłok winna wyjaśnić ponurą tajemnicę

PARYŻ. W jednej z tutejszych klinik zmarł po operacji syn Trockiego, Lew Sedow Trocki. Operacja odbyła się całkowicie pomyślnie i rekonwalescencja następowała szybko. Nie było więc podstaw do żadnych obaw. Toteż wiadomość o śmierci Sedowa wywołała wielkie wrażenie wśród jego przyjaciół. Przypuszczają oni, że Lew Sedow Trocki został uśmiercony przez agentów GPU.

W związku z tym zwrócili się do władz z prośbą o przeprowadzenie dokładnej sekcji zwłok, która by ustaliła czy Sedow nie padł ofiarą zbrodni.

Śmierć Sedowa jest łączona z tajemniczym zniknięciem i zamordowaniem w Moskwie Erwina Wolfa, sekretarza Trockiego.

Wolf, pochodzący z Czechosłowacji, był sekretarzem Trockiego podczas jego pobytu w Norwegii. Po wyjeździe Trockiego do Meksyku Wolf wyjechał do Hiszpanii w charakterze korespondenta „Daily Chronicle". Jesienią ubiegłego roku zaginął on w tajemniczych okolicznościach. Wskutek poszukiwań konsulatu czechosłowackiego stwierdzono, że był on przez pewien czas więziony przez G.P.U. w klasztorze Covento de Santa Barbara. Stąd agenci G.P.U. załadowali go na statek sowiecki i odwieźli do Moskwy, gdzie w tajemnicy odbył się jego proces i egzekucja.

Przyjaciele Lwa Sedowa Trockiego wyrażają przypuszczenie, że został on zamordowany przez tę samą szajkę GPU, która porwała Wolfa.

Pościg za zbiegłym bandytą Rusinem trwa

Istnieje przypuszczenie, że zbir ukrywa się w jakiejś melinie warszawskiej

Zorganizowany za zbiegłymi bandytami Rusinem i Zadurskim pościg, jak dotychczas nie dał jeszcze wyniku. Na całym terenie województwa lubelskiego krążą gęste patrole policyjne, prowadzące poszukiwania we wszystkich kryjówkach i podejrzanych miejscach.

Po starciu policji z bandytami we wsi Siemień, podczas którego padł od kul zbrodniarzy wywiadowca z Lublina Jan Wodnicki, **bandyci zbiegli, pozostawiając rannego kompana** Wysockiego.

W akcji pościgowej biorą udział wszystkie oddziały policji lubelskiej. Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż bandyci będą usiłowali przedostać się do Warszawy, rozlepiono wszędzie **plakaty, przestrzegające mieszkańców przed udzielaniem oprychom jakiejkolwiek pomocy.** Prócz tego, Komenda Policji w Lublinie wyznaczyła **nagrodę w kwocie 2000 złotych** za wskazanie **kryjówki zbiegłych zbrodniarzy.**

Ucieczkę ułatwia bandytom doskonała znajomość przez Rusina wszystkich zakątków i dróg. **Dokonując całego szeregu napadów nad Wisłą, zapoznał się on z kryjówkami, zacierając za sobą ślady i umykając z sieci organizowanych przez policję obław.**

Licząc się z **możliwością** przybycia bandytów do Warszawy władze policji stołecznej zarządziły **dokonanie całego szeregu obław i rewizyj w zakonspirowanych melinach i kryjówkach złodziejskich.** Jest rzeczą więcej niż pewną, iż po zjawieniu się w Warszawie bandyci będą usiłowali ukryć się przed policją właśnie w podobnych miejscach.

Po spotkaniu z policją we wsi Wronne, podczas którego bandyci postrzelili przodownika Kołtuna i posterunkowego Sterna, **Rusin był już w Warszawie, gdzie ukrywał się w jednej z jadłodajni przy ulicy Krochmalnej.**

Gdy zawiadomiona policja zjawiła się w tym lokalu oprzyszek **zbiegł w ostatniej chwili przez okno.** W ręce patrolu wpadł wówczas jednakże kompan jego i przyjaciel, bandyta Gajewski, który pomagał Rusinowi w ucieczce i pierwszy przybył do Warszawy, aby przygotować mu bezpieczne ukrycie.

Przeprowadzone poszukiwania nie doprowadziły do odszukania Rusina i Zadurskiego. Policja zrewidowała cały szereg melin na terenie Pragi, ulicy Wolskiej i Krochmalnej, nie natrafiając jednakże na żaden ślad zbrodniarzy.

Mimo tego nie zaprzestano dalszych poszukiwań i zwiększono czujność na wszystkich rogatkach i dworcach kolejowych i autobusowych.

„Reżim sowiecki nie zasługuje

na pomoc ze strony zorganizowanych robotników krajów demokratycznych"

PARYŻ. Havas donosi z Nowego Jorku, że federacja amerykańskich organizacyj robotniczych odrzuciła apel Kominternu zwrócony do robotników wszystkich krajów z wezwaniem o pomoc dla Sowietów na wypadek, gdyby Sowiety znalazły się w stanie wojny.

Wiceprzewodniczący federacji Worll oświadczył w tej sprawie: „Reżim sowiecki nie zasługuje na pomoc ze strony zorganizowanych robotników krajów demokratycznych".

„New York Times" donosi jednocześnie, iż p. Worll, który został wyznaczony jako delegat syndykatów amerykańskich na konferencję międzynarodówki zawodowej w Oslo, poinformować ma władze międzynarodówki o kategorycznym sprzeciwie amerykańskiej federacji przeciwko przyjęciu sowieckich związków zawodowych do wspomnianej międzynarodówki.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE

POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

KONTO P. K. O. Nr 21.895

Otwarcia granic dla emigracji żydowskiej

domaga się delegacja polska w Londynie

LONDYN. Rada Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów odbyła w Londynie 3 dniowe posiedzenie.

Z ramienia Polskiej Federacji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów w obradach brali udział: Jan Dębski i Łypacewicz. Z szeregu omówionych zagadnień na podkreślenie zasługuje sprawa żydowska z powodu petycji delegacji palestyńskiej.

W sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej, delegacja polska przedstawiła na posiedzeniu obszerny memoriał i złożyła stosowny wniosek, który domaga się:

1) **otwarcia granic dla emigracji żydowskiej do państw, posiadających niewielki odsetek ludności żydowskiej,** przeważnie wskutek wypędzenia Żydów z tych krajów w ciągu wielu stuleci,

2) udzielenia pomocy Żydom w ich dążeniu do utworzenia siedziby narodowej w Palestynie, względnie na innym terytorium,

3) zorganizowanie międzynarodowej pomocy finansowej dla akcji przesiedlenia Żydów z krajów, gdzie z powodu ich nadmiernej liczby są oni ciężarem dla gospodarki narodowej.

4) zwołania przez Ligę Narodów konferencji międzynarodowej dla rozstrzygnięcia tych spraw.

Memoriał polski i wniosek delegacji polskiej wywołały wśród wszystkich delegacyj duże zainteresowanie.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg ankiety „Co bym zrobił, gdybym został ministrem"

Lekarz na usługach narkomanów

Masowo zapisywał pacjentom morfinę

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 54 - letniemu dr-owi Franciszkowi Toporskiemu i 32 letniej Marii Medenowej.

Akt oskarżenia zarzucał doktorowi Toporskiemu, że w latach od 1933 do 1935 ułatwiał on narkomanom nabywanie morfiny.

Sprawa ta wyszła na jaw w następujący sposób: w dwóch aptekach poznańskich zauważono w tym czasie nadmierny wzrost recept na morfinę. Recepty te były przeważnie podpisywane przez dr Toporskiego, który, jak następnie stwierdzono w toku dochodzeń, zapisywał recepty narkomanom codziennie za opłatą jednego złotego. Od jednego zaś z narkomanów, który nie miał pieniędzy, wziął tytułem zapłaty kwit lombardowy.

Marii Medenowej akt oskarżenia zarzuca, że w porozumieniu z dr Toporskim dostarczyła morfiny jednemu z pacjentów sanatorium w Ludwikowie pobierając za to 750 zł.

Na rozprawie dr Toporski tłumaczył się, że wystawiał recepty dla nieuleczalnych narkomanów i chciał im tym przynieść ulgę w cierpieniach. Biegły sądowy, dr Horoszkiewicz natomiast orzekł, że narkotyki przynoszą narkomanom tylko chwilowe ukojenie, a w zasadzie pogłębia to jeszcze tylko ich chorobę. To samo potwierdził drugi biegły sądowy dr Łaguna.

Wskutek tego, że jeden ze świadków nie stawił się na rozprawę, **Sąd odroczył sprawę do 25 b. m.**

RADIO

PIĄTEK, 18 LUTEGO.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.45 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak pracują nasze mamy" — „Praczka". 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 „Kalejdoskop" — audycja muzyczna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Spółdzielczy kotlet" — pogadanka 17.15 Utwory fortepianowe i pieśni. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śnieżowy. 18.10 Wesołe uwertury (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Miłosierdzie". 19.40 Pieśni w wykonaniu chóru „Echo" z Bydgoszczy. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert kameralny. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program na jutro. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół muzyczny. 18.00 Sonaty fortepianowe. 18.50 (Płyty). 19.05 Muzyka operowa (płyty) 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Socjologia sukcesu literackiego" — szkic. 22.15 Arie operowe. 22.40 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club". 23.40 Muzyka taneczna (płyty).

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Lekarz stwierdził, iż stan chorej polepszył się wydatnie i niebezpieczeństwo minęło. Podczas gdy Sawicki siedział uradowany przy łożu Jadzi — pani Zawistowska postanowiła napisać list do swojej kuzynki, pani Sawickiej i opowiedzieć jej o przybyciu męża z jakąś nieznajomą. Oto co pisała pani Zawistowska.

„Kochana Cesiu,

Gdy będziesz czytać słowa mego listu, zdziwisz się zapewne i zapytasz: od kogo jest ten list? Dlatego też na początku listu zaznaczam, że pisze Genia Zawistowska z Lublina.

Sądzę, że pamiętasz mnie jeszcze, aczkolwiek nie widziałyśmy się już blisko dziesięć lat. Ostatni raz rozmawiałyśmy ze sobą na ślubie u Bieleckich. Mój Boże, jak to czas leci!

Piszę do Ciebie z powodu pewnych okoliczności, które wzbudziły we mnie podejrzenie.

Piszę, by spełnić swój obowiązek. Proszę Cię więc, byś o tym liście zachowała zupełną dyskrecję.

Długo myślałam nad tym, co mam uczynić: być może, list ten sprawi Ci wielką przykrość, ale inaczej postąpić nie mogłam.

Tydzień temu przybył do nas Twój mąż ze swą kuzynką, czy też Twoją kuzynką. W każdym razie tak ją przedstawił. Kuzynka nagle zachorowała w pociągu i dlatego przyprowadził ją do nas.

Stan jej ostatnio jest bardzo groźny. Nie wierzyłam już, że zostanie przy życiu. Wczoraj stan jej polepszył się, i dlatego jest nadzieja, że wyzdrowieje. Postanowiłam napisać Ci i zapytać się: czy wiesz kochana Cesiu, że mąż Twój, z kuzynką przyjechał tu do Lublina.

Bardzo Cię przepraszam za to podejrzenie, iż mąż twój zdradza Ciebie. Podejrzenie moje zrodziło się stąd, że stosunek jego do tej kuzynki jest już nazbyt serdeczny, proszę Cię więc raz jeszcze kochana Cesiu, byś zachowała treść tego listu przy sobie.

Co słychać u Ciebie? Co porabiasz? Jak uczą się dzieci?"

Pani Zawistowska odłożyła na chwilę pióro i zamyśliła się, z drugiego pokoju dobiegł ją jakiś szept, stanęła więc cicho przy drzwiach i przysłuchiwała się. Chwilę stała tak zdumiona, jak gdyby słyszała jakąś niezmiernie dziwną i straszną rozmowę. Potym usiadła znowu przy stole i pisała dalej nerwowym, szybkim ruchem ręki.

„Miałam już skończyć ten list — ale przed chwilą dowiedziałam się, że moje podejrzenie jest zupełnie uzasadnione. Jak wynika z tego, kobieta ta nie jest wcale waszą krewną, tylko dziewka, co uwiodła twego męża. Gdybym przed tym wiedziała, nie przestąpiłaby progu mego domu.

Mąż Twój powiedział mi, że nazywa się Maria, a okazało się, że nazywa się Jadzia. Mówi tak do niej jak gdyby ją o coś prosił i był u niej pod pantoflem.

Co to za dureń! Teraz dopiero rozumiem, że o niczym nie masz pojęcia. Zapewne powiedział Ci, że wyjechał w sprawach handlowych. Komunikuję Ci, biedna Cesiu, że oszukuje Ciebie!

Tacy są już ci mężowie! Gdyby mój mnie tak oszukał, skręciłabym mu łeb.

Kochana Cesiu, jeszcze dzisiaj wypędzę tę dziewkę z mego domu, chciaż jest jeszcze chora. Powiem otwarcie twemu mężowi, że świństwa może sobie robić wszędzie, gdzie mu się żywnie podoba, ale nie u mnie w domu.

Pozdrawiam Cię serdecznie i proszę raz jeszcze, byś o treści mego listu nikomu nie mówiła.

Pozdrów panią Bielecką, jeśli ją zobaczysz.

Twoja Genowefa Zawistowska".

Pani Zawistowska raz jeszcze przeczytała list, na jej twarzy ukazał się znowu uśmiech, jak u człowieka, który uczynił coś bardzo ważnego.

Włożyła ten list do koperty, nalepiła znaczek pocztowy i sama zeszła na dół, by go wrzucić do skrzynki pocztowej.

Wieczorem, gdy jej mąż wrócił z pracy, zamknęła się z nim w sypialni i tam opowiedziała mu o rozmowie, jaką podsłuchała.

— Widzisz Antku, że mam dobry węch. Od razu powiedziałam, że to jego kochanka.. Jest u niej pod pantoflem... Szkoda, żeś nie słyszał jak ona do niego przemawia.. A jak ona się stawia... I ty chcesz, żebym taką łajdaczkę trzymała u siebie w domu? Powiadam ci jedno: jeszcze dzisiaj poproszę Sawickiego, żeby się stąd wyniósł. Nie znam takich kawałów, nie chcę znać takich ludzi.. Tu nie jest dom publiczny, u mnie w domu...

Zawistowski obrócił całą sprawę w żart. Uważał, że żona jego myli się.

— Mylę się — krzyknęła prawie swemu mężowi w twarz. — Mylę się? To co moje własne oczy widziały, tego nigdy nie zapomnę. To prawda, święta prawda!

— No dobrze, nie sprzeczam się, ale Cesiu droga, jak możesz wyrzucać z domu kobietę po tak ciężkiej chorobie?

— Co mnie to obchodzi ta cała choroba? Nie chcę mieć w domu rozpustnych dziewic, a proszę cię Antku, żebyś mi się do tego nie wtrącał.

— Nie wtrącam się, chcesz, mów z Sawickim, chociaż nie wypada, byś się wtrącała do cudzych spraw osobistych. Chcesz gadać, gadaj, ale nie pozwolę, by z mego domu wyrzucano chorą kobietę.

Tu oczy pani Zawistowskiej nabiegły krwią.

— Coś ty powiedział? Nie pozwolisz? Być może tyś się w niej także zakochał? Może wpadła ci także w oko? Wszyscy jesteście do siebie podobni!

— Cesiu, uspokój się, ktoś może jeszcze podsłuchać, trzeba się zachować przyzwoicie...

— Wobec kogo mam zachować się przyzwoicie? Wobec takiej dziewki, łajdaczki, co pozwoliła sobie uwieść męża i ojca trojga dzieci? Wobec takiej mam być przyzwoitą?

Pani Zawistowska miotała się w gniewie.

Zawistowski nadal utrzymywał, że nie można wyrzucać chorego człowieka z domu, kim by on nie był. A poza tym, trzeba być trochę ludzkim, litościwym...

Ale pani Zawistowska nie chciała o niczym teraz słyszeć, uparła się, że wyrzuci ich ze swego domu. Wyszła z sypialni, twarz jej gorzała ze złości...

Gdy weszła do pokoju zauważyła, że Sawicki siedzi przy łóżku i gładzi dłoń Jadzi.

Pani Zawistowska weszła do kuchni, gdzie poczęła spacerować tam i z powrotem obmyślając dokładnie plan swego postępowania.

O dziesiątej wieczór Jadzia usnęła. Sawicki był bardzo zmęczony, chciał teraz, korzystając ze snu Jadzi pójść trochę na spacer. Zarzucił na swe plecy palto.

Gdy stał już u drzwi, zbliżyła się do niego pani Zawistowska i ciężko wzdychając, powiedziała:

— Panie Sawicki, mam z panem o czymś pomówić.

— Ze mną?! Proszę bardzo. Miałem coprawda zamiar przespacerować się. Czy to pilna sprawa.

— Tak — powiedziała oschle.

Spojrzał się na nią zdziwiony.

— O co pani chodzi?

Zaprosiła go do kuchni, podała mu stolik, zamknęła drzwi i rozkazującym głosem powiedziała:

— Proszę, niech pan siądzie.

Przyglądał się jej zaciekawiony. Jakaż to pilna sprawa? Co się mogło stać?

Pani Zawistowska odkaszlnęła, spojrzała na drzwi i ochrypłym głosem powiedziała:

— Panie Zawistowski, pomówmy szczerze, bo nie znoszę, gdy mnie ktoś oszukuje.

— A kiedyż panią oszukałem?

Chwilę milczała, po czym spoglądając mu prosto w oczy, powiedziała:

— Niech mi pan powie, czy ta kobieta jest naprawdę pańską kuzynką?

Dalszy ciąg jutro.

Tajemnice szpiegostwa

Pułk. Miasojedow, adiutant ministra Wojny na usługach obcego wywiadu

Dzięki wstawiennictwu ministra Spraw Wojskowych Suchomlinowa ppłk. Miasojedow został jego adiutantem.

6

Obecnie Kacenelbogen utrzymuje stosunki handlowe z obywatelem niemieckim, Francem Lencerem, przedstawicielem berlińskiego biura werbującego robotników rolnych w Rosji. Lencer jest tajnym agentem, pracującym w niemieckim sztabie generalnym.

Uważałem za wskazane donieść o tym wszystkim Jego Ekscelencji. Proszę przyjąć wyrazy szczerego uznania.

Podpisane: Minister Spraw Wewnętrznych, Makarow
pułkownik Wasiliew.

Minister Suchomlinow przeczytawszy list ministra Spraw Wewnętrznych, wpadł w zły humor. Dopiero przy obiedzie udobruchał się nieco.

Miał zwyczaj opowiadać żonie o wszystkich sprawach służbowych i gdy tego dnia zasiedli do stołu, oświadczył jej:

— Wiesz kochanie, mam wiele nieprzyjemności z powodu naszego przyjaciela, Miasojedowa. Wyobraź sobie, że dziś otrzymałem list od ministra Spraw Wewnętrznych, Makarowa, w którym donosi mi w sposób bardzo delikatny, że mój adiutant, Miasojedow jest szpiegiem niemieckim.

Pani Suchomlinow serdecznie się roześmiała, jak z dobrego dowcipu i odparła:

— Twój kolega, minister Spraw Wewnętrznych, jest wielkim głupcem. Nasz drogi, miły Sergiusz Mikołajewicz miałby być niemieckim szpiegiem!... Cha, cha, cha... to dobre sobie! Nawet dziecko śmiałoby się z was i waszych intryg w ministerstwie. Jak można rzucać takie straszne oskarżenie na tak poczciwego, szlachetnego człowieka, jakim jest Miasojedow! Kpij z tych wszystkich gołosłownych oskarżeń!...

Stary generał chciał wtrącić jakąś uwagę, ale jego urocza energiczna małżonka nie dała mu dojść do słowa. Znalazła bowiem jeszcze jeden bardzo poważny argument, który, jej zdaniem, powinien był całkowicie przekonać generała o słuszności jej wywodów.

— Pamiętasz te dni, kiedy cała prasa podjęła przeciw nam ostrą kampanię, obsmarowała nas w najohydniejszy sposób i rzucała na mnie wszelakiego rodzaju oszczerstwa. A czy była choć krzta prawdy w tych oszczerstwach? Prawdopodobnie i teraz sprawa przedstawia się w podobny sposób. A kto wówczas stanął w mojej obronie? Tylko Miasojedow! Walczył wówczas z całą opinią publiczną. Obecnie masz moralny dług wobec niego. Musisz stanąć po jego stronie i bronić go przed oszczercami!..

Stary generał musiał przyznać słuszność wywodom żony. Musiał skapitulować i nie odezwał się już słowem.

Po kilku dniach minister Spraw Wojskowych wysłał list do ministra Makarowa, w którym komunikował mu, że przeprowadził dokładne dochodzenie w sprawie zarzutów stawianych swemu adiutantowi, podpułkownikowi Miasojedowowi, i doszedł do przekonania, że oskarżenie to było bezpodstawne.

Sprawa ta jednak nie skończyła się na tym. Wkrótce rozgorzała namiętna walka, którą przez pewien czas pasjonowała się cała Rosja.

Były poseł, Aleksander Iwanowicz Guczkow był niezwykłym typem człowieka. W młodości bardzo wiele podróżował po świecie, brał udział w wielu wojnach i w kołach poselskich uchodził za specjalistę w sprawach wojskowych. Nie lubił on ministra Spraw Wojskowych, Suchomlinowa, a był natomiast serdecznie zaprzyjaźniony z arcyksięciem Mikołajem Mikołajewiczem.

Z chwilą, gdy generał Suchomlinow objął tekę ministra Spraw Wojskowych, arcyksiężę Mikołaj Mikołajewicz stracił wpływ na sprawy wojskowe. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że arcyksiążę nie mógł z tego powodu żywić wielkich sympatii do ministra Spraw Wojskowych.

Guczkow zamierzał wypowiedzieć otwartą walkę ministrowi Suchomlinowowi i czekał tylko na sposobność. Gdy były poseł dowiedział się o wymianie listów między ministrami Makarowem a Suchomlinowem, postanowił rozdmuchać sprawę Miasojedowa i doprowadzić do publicznego skandalu.

Do dzieła tego zabrał się z wielkim wyrafinowaniem. Oto pewnego dnia w jednej z petersburskich gazet ukazał się artykuł, w którym pisano bez żadnych osłonek, że wywiadem niemieckim w Rosji kieruje podpułkownik żandarmerii, który jest dyrektorem pewnego okrętowego przedsiębiorstwa. Osobnik ten przekazuje szpiegom austriackim wiadomości, dotyczące planów wojennych.

W innej znów gazecie pojawiła się wzmianka, że adiutantem ministra Spraw Wojskowych jest podpułkownik Miasojedow, osobistość, która stoi w zbyt bliskim kontakcie z cesarzem niemieckim, aby jej można było powierzać dokumenty państwowe i ważne plany wojskowe.

Miasojedow, przeczytawszy wzmianki, postanowił przystąpić do kontrakcji i energicznie zareagować na te oszczerstwa.

Nazajutrz po ukazaniu się artykułu w gazecie, Miasojedow spotkał na placu wyścigowym Suworina, wydawcę tego pisma. Zdenerwowany Miasojedow podszedł do niego i zapytał:

— Kto jest tym łotrem, który ośmielił się w pańskiej gazecie rzucić na mnie tego rodzaju oszczerstwa?

Suworin uśmiechnął się cynicznie i odparł ze spokojem:

— Nie wymieniamy nazwisk autorów artykułów, jest to bowiem tajemnica redakcyjna. Jako wydawca gazety jestem odpowiedzialny za ten artykuł. Zresztą, jestem zdania, że wszystko, cośmy napisali, odpowiada prawdzie.

Miasojedow nie mógł już dłużej panować nad sobą. Oświadczenie to całkowicie go wyprowadziło z równowagi i wymierzył Suworinowi dwa siarczyste policzki.

Skandal ten przybrał jeszcze większe rozmiary następnego dnia, gdy nazajutrz w gazecie Suworina znów pojawił się artykuł, szkalujący Miasojedowa. Tym razem podpisał go Aleksander Guczkow. Autor otwarcie wymienił nazwisko Miasojedowa. Wspomniał przy tym, że był usunięty z korpusu żandarmerii za różnego rodzaju nadużycia i został zaangażowany do ministerstwa Spraw Wojskowych wyłącznie na żądanie ministra Suchomlinowa. W artykule tym Guczkow prawie że wyraźnie wskazał, że Miasojedow jest niemieckim szpiegiem.

Opinia publiczna była do żywego poruszona tym artykułem. We wszystkich sferach i środowiskach rozstrząsano zagadnienie, czy jest rzeczą do pomyślenia, aby adiutant ministra Spraw Wojskowych sprzedawał Niemcom rosyjskie plany wojskowe.

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia 1-ej klasy 41-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 99958.

Zł. 10.000 na nr. 66901

Zł. 5.000 na nry: 6820 101644

Zł. 2.000 na nr.: 94739.

Zł. 1.000 na nry: 28037 28196 47739 80198 105762 106047 114938.

Zł. 400 na nry: 19347 55829 62316 100325 103705 115961 117954 137033 143913 145186.

Zł. 250 na nry: 7602 24398 33063 34431 46076 53414 69088 69357 91599 92704 92323 97134 99594 107747 112264 114465 117293 123055 140976 146933 146739 155358.

PO ZŁ. 125

77 155 859 1209 2275 4069 667 793 833 938 5023 952 8911 9036 867

10215 497 11243 12093 106 14 421 548 15366 520 16113 370 773 918 18236 19251 457 646 20051 261 419 770 21438 897 944 22331 636 23090 114 97 869 24464 539 653 25845 27101 [illegible]7 33528 29549 701 30026 282 31456 [illegible] 692 32288 924 33250 410 609 [illegible] 35299 515 828 36020 114 38 [illegible] 47 38740 39249 40571 41330 672 [illegible] 43221 44465 700 45444 47767 49230

50537 51165 201 583 638 721 52947 91 53218 868 80 54078 353 871 55223 781 676 731 59 811 56218 57981 58157 464 509 921 59326 60215 82 336 61016 397 553 797 63897 64498 549 89 832 [illegible] 233 66113 67 68 322 811 937 69340 526 70556 70 816 999 7112[illegible] 566 72025 793 813 73905 74152 325 75036 435 601 76379 631 77210 78757 895 79129 637 55 80112 780 81298 628 83451 701 21 83468 708 66 813 84367 674 843 85705 914 86142 98 87281 812 88125 267 645 775 89684 90380 419 588 91116 92564 98 93026 969 94040 199 250 553 96079 97283 350 98138 258 99888

101191 414 78 863 77 102003 288 329 970 103129 385 471 104365 89 459 513 105149 505 637 106379 405 774 107121 702 829 108308 109397 452 569 670 110555 783 111352 726 946 11207 5249 709 113507 114126 730 867 84 987 115812 116554 938 117044 202 83 118202 119182 342 97 120205 562 121271 340 522 122694 123384 509 124273 414 953 125511 759 126296 695 769 912 127531 128194 369 815 129701 130130 328 34 131265 565 695 736 46 133218 426 134174 486 642 135865 136898 980 137539 139511 621 725 140392 776 141093 168 213 389 142110 41 143425 144733 145384 146020 147095 245 810 148104 329 149305 21 150716 942 151618 152260 312 153241 427 757 154356 880 931 155726 77 157708 158042 159519 95 947

Po zł. 62.50

15 368 514 652 758 844 66 986 87 1036 175 430 524 51 923 57 84 2035 424 611 909 3071 87 156 594 633 749 83 900 4131 287 423 647 755 865 5148 286 545 620 771 952 72 87 6368 542 707 75 7018 52 212 441 852 994 8404 17 601 49 911 9414 82 618 44 917 68 98

10008 213 38 671 809 11299 408 615 74 12216 303 405 50 501 732 36 13010 643 754 71 805 963 14053 168 70 209 351 74 433 570 614 976 15299 320 558 891 909 16035 243 402 10 764 996 17059 87 326 586 852 901 19416 42 72 554 85 601 32 71 752 870

20009 269 21025 39 234 321 532 713 817 900 31 74 22039 176 93 247 695 718 892 923 23155 84 301 69 615 777 915 24065 209 584 91 721 832 900 22 37 25000 145 61 74 386 416 629 712 68 920 44 73 26195 504 681 765 921 27114 55 60 406 661 730 894 28452 500 76 76 99 780 848 94 29178 305 415 537 633 792 885

30125 734 803 31199 546 638 778 83 847 900 78 32031 225 346 98 505 743 743 59 74 859 33048 250 446 69 98 649 711 827 28 976 34328 48 87 35038 301 409 51 91 98 543 664 36010 14 93 121 456 926 37012 49 251 343 65 402 565 90 887 95 38069 74 76 240 433 508 39018 47 389 412 16 44 634 44 928 55

40009 53 443 719 21 68 41143 325 428 30 606 42 246 92 359 99 441 556 663 82 755 43095 343 86 471 44000 319 49 488 631 723 95 823 28 45002 503 965 46041 218 456 47053 83 603 840 48025 94 211 63 357 96 494 512 22 37 670 876 49018 40 320 52 61 541 60 709 934

50056 90 472 582 51116 2 8244 87 397 416 834 83 976 52074 155 474 785 53318 760 812 54293 342 967 55007 82 580 714 81 56006 58 195 397 471 622 67 83 985 58139 781 59000 36 368 572 779 91 95 880 908

60114 50 463 574 687 61055 103 252 59 76 404 77 587 924 62186 682 929 63379 442 586 97 823 25 64102 584 94 884 65011 25 188 285 410 94 603 66167 69 224 470 645 53 72 79 93 788 67082 170 413 515 815 68073 485 93 899 69027 91 162 292 800 953

70094 553 633 63 75 786 902 10 71427 618 63 770 75 92 943 72130 63 207 486 643 73313 52 887 7425 372 409 588 624 789 818 75312 439 75 623 32 74 900 76040 273 77034 206 41 610 40 898 78187 399 598 621 93 730 76 930 79067 83 167 407 93 612 52 802 925

80245 322 405 79 606 885 81719 21 17 71 843 903 82065 958 70 83226 407 552 615 700 848 90 84269 477 916 85629 722 86049 73 131 250 700 87174 281 379 505 614 55 88114 8 0511 705 34 852 89053 126 293 322 78 684 879 961

9016 985 243 565 89 891 91116 235 398 733 92125 233 564 676 763 93037 271 332 34 94046 439 624 763 949 63 95145 362 90 488 771 96086 162 369 411 509 685 968 97000 41 282 330 441 557 626 60 888 902 98078 268 365 525 784 85 907 99038 78 237 64 442 565 70 733 54 880

100266 374 407 97 595 851 101037 386 102104 460 69 297 802 24 103109 493 880 901 88 104092 96 245 66 306 41 412 628 38 768 106000 433 552 862 66 993 58 107149 70 95 222 54 418 585 969 108077 496 518 62 611 352 109123 209 16 22 432 34 99 679

110396 568 636 706 111085 260 532 87 639 966 112666 763 113118 296 711 860 938 114189 232 51 348 414 524 115092 169 209 409 46 509 116145 332 590 891 117010 58 174 255 452 560 771 73 940 52 118161 92 801 62 119003 92 466 513 67 674 915

120170 204 313 723 121038 404 55 524 701 122086 105 388 540 730 35 808 46 61 123089 278 124288 634 711 821 125274 78 583 645 829 947 126413 939 96 129161 331 515 727 61 887 128097 235 345 88 528 631 129033 97 190 259 460 563 823 57

130017 22 43 66 122 250 355 61 357 855 913 131181 331 94 649 777 929 30 132261 455 536 633 851 926 48 133037 507 71 900 134688 821 23 135023 94 162 75 248 336 428 537 670 865 98 136025 134 85 457 513 887 962 138148 233 366 98 536 733 139100 592 912 140271 [illegible] 722 999 141172 96 [illegible] 8 [illegible] 505 680 [illegible] 120 [illegible] 862 934 143143 144165 250 468 526 903 145043 166 695 801 17 146330 573 879 949 14718 398 309 630 47 61 705 65 92 549 148135 264 149036 159 200 373 410 26 93 891

150091 147 326 79 511 43 627 886 955 151777 909 75 153283 86 328 643 852 153122 320 454 640 802 80 935 154218 361 612 747 992 155010 209 468 764 68 156514 15 730 157016 137 83 477 599 787 158175 270 318 51 57 562 159140 75 215 863

III-cie ciągnienie

PO ZŁ. 125

35 466 2140 532 4295 678 5861 6337 10980 11782 12574 13249 734 92 14298 544 16377 17180 20723 21165 203 442 512 45 986 22840 23116 315 24969 25037 26177 630 803 27194 964 31701 33285 35553 41496 44767 45751 48911 49520 675

50712 55977 56254 58396 60061 350 81 591 790 61072 145 62 758 64465 631 66016 33 67310 435 68694 71293 731 813 72956 73268 74359 76532 77278 889 78997 80585 991 82219 946 83213 85261 85936 87416 671 93400 704 73 96141 763 987 99991

103214 104270 105552 106102 326 107884 921 108281 673 109343 57 110092 111717 113046 571 114840 115369 117504 631 118111 744 121814 125576 126649 752 129401 130126 131521 133066 181 206 134877 136816 19 140965 142109 952 143370 149037 48 748 150033 137 307 152421 154708 157315 158224 159841

PO ZŁ. 62.50

358 974 1183 461 791 2004 69 113 915 3071 113 579 774 4627 6829 7346 8178 245 9589 713 813

11039 216 468 913 12037 13110 33 269 77 775 14792 15034 130 338 559 935 16431 689 17180 81 430 18173 454 848 19534 669 984

20725 21006 187 256 416 576 568 22085 389 23018 75 113 93 24036 263 468 880 26059 494 712 936 27548 609 28161 644 911 29108 221

30172 276 361 31113 395 489 991 32019 436 566 865 33111 747 34127 939 69 35233 44 554 810 36265 487 642 37823 77 38610 766 39335 431 693 877

41097 286 834 42190 609 852 43281 898 44016 67 816 45253 46016 317 591 99 562 47037 48243 505 49287 431

50254 862 52524 932 54685 806 55160 563 56288 714 57110 268 565 58304 970 59046 51 114 437

60071 145 299 438 514 61685 885 62136 207 63142 95 492 785 856 64057 666 67 65080 299 682 66215 604 67002 24 122 88 592 791 68473 512 901 69627 70 714 36

70537 94 71235 738 811 968 72117 280 483 555 624 841 73499 530 831 54 75051 621 54 76536 886 77175 673 78085 489 586 79007 35 29 5369 456 573 693

80078 930 81271 753 983 82486 540 733 83259 436 736 801 84094 426 62 973 85514 86086 195 226 309 82 403 688 87213 364 666 88315 965 89103 522 635 61 896 963

90584 808 91539 603 90 92585 656 812 998 93461 998 94006 119 85 294 304 69 485 95635 835 40 96265 384 97140 65 342 413 857 98034 235 375 559 99289 371 526

100285 101008 801 102305 90 652 800 103702 878 961 104351 78 92 670 105565 106281 556 107196 890 108531 625 757 109303 27

110285 411 54 546 71 647 111477 112290 388 113014 126 552 115061 742 802 116096 491 117709 118156 478 665 877 119752

120172 358 937 121643 704 809 123376 405 34 850 124687 957 125576 785 126552 127466 600 714 128671 933 129477

130546 66 710 985 131081 168 423 854 132746 808 133196 232 60 984 134091 104 585 882 981 135239 502 136000 119 341 537 58 605 70 137315 84 536 138397 473 626 139267 346

140795 141041 834 967 142947 143167 610 144456 556 795 145142 216 418 533 749 146228 574 147020 45 193 504 837 992 149276 313

150142 383 468 510 151362 658 152659 845 153344 752 154337 671 155269 317 655 73 157127 158013 991 159 296 739

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 60062

5.000 zł. na nr. 12971

2.000 zł. na nr.: 6425 35547

1.000 zł. na nr.: 552 23003 68374

500 zł. na nr.: 27442 36852 63150 93228 109979

250 zł. na nr.: 16376 21827 52753 53036 56340 58107 64501 65952 70154 76724 83388 86170 86607 92756 93021 93264 124307 126029 131943 132913 135257 136217 142871

PO ZŁ. 125

584 1286 398 408 2037 872 4110 569 786 5850 6052 12627 13442 48 739 15149 17114 469 21805 23017 25493 27858 29141 32206 33806 34081 449 669 895 35696 36308 37238 875 38730 951 40090 110 288 770 41007 737 42266 85 449 538 683 895 45476 46557 845 47746 82

50819 51555 52315 54817 55834 57812 58584 60149 467 61149 213 618 62303 633 64779 65730 66352 73 67086 471 68365 539 69184 86 375 421 70387 851 71091 147 656 72670 73161 923 74233 401 60 898 75626 51 76117 895 77120 419 78645 79927 80869 83683 85093 87307 490 88566 90281 91393 92470 756 94103 298 95049 193 97379 98014

102798 832 103991 106075 108872 109072 111413 48 638 804 830 112293 551 869 117211 846 119365 673 212697 123382 932 124150 813 125896 129266 653 131617 923 134068 135068 220 721 136136 942 138804 140063 141958 14220 6397 144646 145006 26 81 320 146268 149586 616 150028 197 465 151680 152560 154598 866 156576 157887 159022 437

PO ZŁ. 62.50

104 502 857 74 1047 87 370 93 2953 232 347 937 4209 478 5248 58 789 6018 294 631 7409 798 8277 670 876 9190 402 757 925

10751 11235 12883 13321 552 14100 34 94 338 15352 789 849 910 16021 105 917 71 17651 18018 126 387 445 565 19050 216 573

20115 387 21477 633 82 704 231 22161 73 216 28 36 873 914 35 23070 466 668 739 93 24464 25082 343 427 665 87 975 26147 96 296 454 731 27783 28405 567 980 29121 575

3000- 30 522 694 709 3157 276 533 79 663 716 20 52 32054 695 33249 686 725 48 913 34249 50 35697 36005 243 381 745 38796 991 38156 887

40120 533 829 41435 92 994 42169 618 971 43231 44102 554 703 35 858 988 45631 715 38 46087 594 47180 381 439 565 827 55 48461 598 49247 423 33

50100 418 51062 483 520 949 52178 441 672 752 56 53262 636 55499 985 56038 57443 579 700 66 58362 59816

60592 982 6112 46 782 62812 63178 328 89 970 64262 422 65187 590 718 66122 52 67194 785 68031 332 706 829 69153 301 498 655 709 928

70711 72 72240 319 662 961 73827 932 74042 203 26 91 488 626 776 83 850 75035 327 510 82 690 76182 381 742 968 90 77712 988 78304 722 28 79269 383 605 951

80163 413 760 81394 449 67 703 82325 478 500 44 868 998 83126 207 84 84061 888 966 85203 508 808 923 86083 231 387 511 87645 716 923 96 88451 89539 844

91040 101 466 92095 426 93128 257 415 765 94008 95254 412 95 96035 698 811 48 97063 98367 847 99081 156 608

100140 404 75 101004 273 85 622 102443 712 103405 505 675 915 104158 424 105169 672 809 106211 848 58 917 107069 748 981 108151 884 109 025 175 408 42

110222 111815 41 955 112036 97 161 113165 441 93 543 651 884 939 115034 181 734 115601 69 116503 117273 356 96 444 97 118583 706 826 97 971 119353 877

120279 374 540 648 121825 965 122073 163 317 652 975 123088 390 521 124095 381 444 578 125857 917 126411 815 127474 575 128020 35 185 510 638 904 129095 470 87 804

130148 216 132249 712 133917 49 134038 49 203 569 135322 589 136411 724 92 891 137 176 225 47 402 707 82 850 138268 580 682 866 139923 48

14085 281 729 141076 251 809 33 62 14251 216 143822 144021 362 85 145420 755 967 146018 143 258 851 78 147014 349 484 148031 837 149495 604 43 819 907

150128 712 879 151028 183 557 657 75 747 895 152467 847 153304 843 [illegible] 155773 847 [illegible] 842 63 935 157420 158192 546 159633

Kalendarz dnia

18 LUTY — PIĄTEK

Symeona i Flawiana.

Słowiański: Wielosława.

Słońca wsch. 6.48, zach. 16.51.

Księżyca wschód: 22.3, zach. 7.45.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1386 Władysław Jagiełło zaślubia Jadwigę.

1546 Zmarł Marcin Luter, założyciel Kościoła luterańskiego.

1574 Wjazd króla H. Walezego do Krakowa.

1836 Zajęcie Krakowa przez Austriaków.

1934 Tragiczna śmierć króla Belgii Alberta I.



Polska drużyna hokejowa, biorąca udział w rozgrywkach mistrz. świata w Pradze Czeskiej walczy dziś z Anglią.

Na małej wokandzie...

Kobieta ma głos

czyli: „W starym ciele młody duch"

(A. E.) Jest przysłowie, że kto w młodości nie hula, ten na starość bryka.

Jeśli zasada powyższa jest prawdziwa, to znaczy, że pan Salomon C. był w młodości bardzo cnotliwy. Bowiem niedawno, mimo podeszłego wieku, stanął przed sądem, jako oskarżony o usiłowanie dokonania gwałtu na osobie nadobnej pani Balbiny Z.

Mowę oskarżycielską rozpoczęła pani Balbina w następujący sposób:

— Żeby pan sędzia nie był mężczyzną, to bym wystąpiła z atakiem przeciwko rodowi męskiemu w ogóle. Bo wy wszyscy jesteście tacy sami. Maleńki chłopaczek, co leży w pieluszkach, to już rwie się do piersi, a o starszych to nawet mówić nie wypada.

Co wy chcecie od tych kobiet powiedz mi pan?

— Nic nie chcemy! — odparł pan Salomon. — nawet nie rozumiem co pani mówi. To całe przemówienie jest dla mnie tyle warte, co nie[illegible] symfonia, albo dziura od obwarzanka, bo ani się nie zaczyna ani się nie kończy.

— Ach!! — zgrzytnęła zębami pani Balbina. — On nie rozumie co ja mówię! Wściekłość mnie ogarnia! Nie przyszedłeś pan do mnie wieczorem?

— Nie.

— Nie ściskałeś mnie pan z całej siły?

— Nigdy.

— Nie usiłowałeś pan zadawać mi gwałtu?

— Skąd! W moim wieku? Ja już w ogóle nie zajmuję się kobietami!

Pani Balbina zadrżała z oburzenia.

— Niech mu pan sędzia nie wierzy — syknęła. — wprawdzie młodość on już ma za sobą atoli pociąg do niewiast jednak w nim pozostał. Czy pan zaprzeczysz?

— Nie zaprzeczę — westchnął pan Salomon. — To prawda. Faktycznie pociąg jeszcze posiadam. Ale co mam z pociągu, panie sędzio, kiedy lokomotywa jest zepsuta.

Sąd odroczył rozprawę, celem wezwania świadków.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Zamek na lodzie. Wyczuwam, że posiada Pan duże zdolności sceniczne i gdyby nie brak wykształcenia, który jest w tym zawodzie konieczny należałby Pan dziś już do jednych z najgłośniejszych aktorów. Gdyby Panu środki materialne pozwoliły, mógłby Pan teraz jeszcze zabrać się silnie do pracy i dojść do celu. Wiem, że nie żałowałby Pan tego kroku. Musiałby Pan jednak porzucić dotychczasowy zawód ogrodnika i z całym zapałem oddać się umiłowanej pracy. Wierzę w Pańskie siły i Pańskie zwycięstwo.

Cesia z gór. Wyczuwam ciężkie położenie Pani. Stała walka o byt. Brak pracy i troska o dziecko. Nie wolno jednak rozpaczać, wiem, że mąż otrzyma pracę a Pani zarobki też się powiększą. Wiem też, że wspólnymi siłami dojdziecie kiedyś do dobrobytu. Pani jest oszczędna i gospodarna a mąż też poznał wartość pieniędzy, których brak nie raz mu bardzo dokuczał. I dlatego w przyszłości jeśli otrzyma pracę, n[illegible] [illegible] możliwe byłoby pozostać na tej posadzie nadal. — Mąż jest Pani szczerze oddany i wierny.

Butenko odnaleziony w Rzymie

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Zrozumiałem, że przygotowano na mnie zamach, aby mnie porwać lub zabić.

Dnia 6 lutego opuściłem poselstwo, ale dopiero 10 lutego wyjechałem z Bukaresztu, gdzie przebywałem w ukryciu 4 dni, po czym udało mi się przedostać przez granicę.

Butenko ogłosił na łamach „Giornale d'Italia" artykuł, w którym stwierdza, że zerwał na zawsze z bolszewizmem.

Na wstępie swego artykułu Butenko wychwala dawną Rosję carską, którą naród rosyjski — jak twierdzi autor — wspomina jako symbol zamożności i sytości.

Z kolei Butenko ostro atakuje komunizm, który wprowadził niewolnictwo, nigdzie nieznane a mające swój wyraz w kołchozach i w t. zw. socjalizacji fabryk i warsztatów.

Miejsce dawnych kapitalistów — pisze Butenko — zajęła nowa burżuazja, złożona w stu procentach z Żydów. Wszyscy Żydzi, zamieszkujący Rosję, korzystają, zdaniem autora, ze specjalnej opieki, którą roztacza nad nimi Łazarz Kaganowicz, zaufany doradca Stalina.

Cała produkcja przemysłowa w Rosji Sowieckiej znajduje się w rękach Żydów, natomiast robotnik, będący igraszką rewolucji otrzymuje zaledwie 400 — 500 rubli miesięcznie, podczas gdy zwyczajna para butów kosztuje 200 — 250 rubli, a danie w kuchni ludowej 6 — 8 rubli.

Skromne ubranie — dodaje Butenko — musi nosić robotnik 5 do 7 lat.

Omawiając z kolei stosunki narodowościowe w Rosji Sowieckiej autor stwierdza, że na Ukrainie wszystkie stanowiska kierownicze w administracji są w rękach Żydów, lub też jednostek przysłanych z Moskwy przez Stalina.

Cały przemysł chemiczny, lotniczy, wojenny, metalurgiczny skoncentrowany jest w Moskwie, Leningradzie, na Syberii i Uralu. Pod względem przemysłowym Ukraina odgrywa rolę kolonii moskiewskiej.

Każdy narodowy odruch ukraińskich twórców jest bezlitośnie przez bolszewików. Dziesiątki tysięcy ludzi, reprezentujących odwagę i patriotyzm ukraiński są rozstrzeliwane lub wtrącane do więzień.

Ludność ukraińska dyszy nienawiścią do bolszewików, ponieważ cały kraj jest oblężony przez oprawców, którzy go torturują.

Podobny stan rzeczy istnieje w Gruzji, Armenji, Białorusi i wśród ludów Azji Środkowej.

Omawiając z kolei tendencje, zmierzające do uczynienia z bolszewizmu „wzoru dla demokracji" — Butenko pisze — że tendencje te są śmieszne i okrutne. W Rosji nie ma nawet jednego pisma, które byłoby neutralne lub bezpartyjne.

W tym kraju każdy głos, sprzeciwiający się Stalinowi uważany jest za akt zdrady głównej i pociąga za sobą albo rozstrzelanie, albo długoletnie więzienie.

W Rosji stworzono stan rzeczy niemożliwy do zniesienia nie tylko dla stosunków politycznych, ale i dla nauki i techniki. Niedawno aresztowano znakomitego profesora Trupolewa, znanego konstruktora samolotów, które przeleciały nad biegunem północnym w kierunku do Ameryki.

Setki i tysiące innych uczonych i inżynierów podzieliło los Trupolewa, który poświęcał się wyłącznie nauce i absolutnie nie zajmował się polityką.

W Rosji panuje nieopisany terror. Walka toczy się pomiędzy tysiącami sprzeczności, których nie potrafi rozwiązać reżim sowiecki. To też kluczem polityki wewnętrznej jest kara śmierci.

Zgładzono w ten sposób tysiące oficerów armii czerwonej, wśród których byli Tuchaczewski, Gamarnik i inni. Uśmiercono dziesiątki wykwalifikowanych dyplomatów w przeświadczeniu, że samych obecność w służbie zagranicznej wystarczy, aby stali się zdrajcami.

Zlikwidowano również całą serię przewódców komunistycznych. W żadnym wypadku sąd nie stosował legalnej procedury znanej w całym świecie.

Farsa tych procesów ujawniła się w tym, że każdy oskarżony przyznawał się całkowicie do winy i podpisywał na siebie wyrok śmierci.

Butenko stwierdza, że sam asystował przy takich procesach i zna lepiej od innych funkcjonowanie okrutnej maszyny, która pozbawiła życia tyle osób zasłużonych i zupełnie niewinnych.

Wychodząc z założenia, że nie może tolerować zdrady, Butenko postanowił raz na zawsze zerwać z komunizmem, który był dla niego okrutnym ciężarem.

„Ja — pisze Butenko — który żyłem w latach 1937 i 1938 w krajach Europy Zachodniej, mogłem zdać sobie jasno sprawę z tego niezmiernego upadku, w jakim znajduje się współczesna Rosja.

Eksperyment rewolucji, który obserwowałem przez 25 lat — przekonał mnie o fałszu i chimerze ideologii socjalistycznej, zastosowanej w życiu codziennym, to też przeszedłem obecnie do świata cywilizacji, kultury i sprawiedliwości. Pragnę poświęcić wszystkie me siły dla postępu ludzkości".

Powyższy artykuł odręczny został przez „Giornale d'Italia" częściowo w fotografiach z rękopisu rosyjskiego.

Bezrobotni musieli opłacać haracz

zuchwałej bandzie terrorystów za... prawo wyczekiwania na pracę!

Czterej notowani i karani opryszkowie Warszawscy: Stanisław Wojciechowski (Wołyńska 11), Tomasz Pacewski (Felińskie go 1), Henryk Wiśniewski (tamże) i Zygmunt Ignaczewski (Rymkiewicza 3) założyli bandę, której celem było wymuszanie pod terrorem pieniędzy od spóźnionych przechodniów w nocy.

Ponieważ nocne wyprawy nie bardzo się opłacały, gdyż napastowani przeważnie wszczynali alarm, zmuszając opryszków do ucieczki, więc zuchwała banda postanowiła działać w biały dzień.

Panujące w ostatnich dniach śnieżyce nasunęły opryszkom pewien pomysł. Wiedząc, że w szeregu punktów Z.O.M.-u porozrzucanych na mieście przyjmowane są zapisy bezrobotnych do uprzątania śniegu, banda odwiedzała kolejno wszystkie punkty i domagała się od oczekujących w kolejce bezrobotnych okupu za prawo wyczekiwania na pracę.

Gdy bezrobotny odmawiał bezczelnemu żądaniu łobuzów, ci usuwali go przemocą z kolejki i bili dotkliwie.

Inni bezrobotni, nie chcąc zadzierać z groźnymi terrorystami, opłacali się nikczemnikom, wydając nieraz ostatnie grosze, przeznaczone na chleb.

Ponieważ banda groziła bezrobotnym śmiercią na wypadek złożenia skargi do policji, więc maltretowani ludzie ze stoicyzmem znosili ciężar utrzymywania terrorystów.

W dniu wczorajszym łobuzerska czwórka udała się do punktu ZOM-u na terenie t. zw. Wolówki i tam rozpoczęła inkasowanie okupów. Jeden z bezrobotnych Gołąb (Falenica, Ogrodowa 27) nie chciał wpłacić opryszkom żądanej złotówki. Banda pobiła go za to do nieprzytomności. Na krzyk katowanego, nadbiegł patrol policji, który po krótkim pościgu ujął całą szajkę.

W drodze do komisarjatu, terroryści usiłowali wyrwać się policjantom, zostali jednak obezwładnieni.

Z polecenia sędziego śledczego, całą bandę osadzono w więzieniu.

Ciężko pobitego Gołębia przewieziono do szpitala na Czystem.

Zabity podczas gry w karty

Pozostawione na miejscu zbrodni okrwawione palto naprowadziło policję na ślad mordercy

Kilku wieśniaków znalazło obok miejscowości Świdry Wielkie pod Warszawą zwłoki jakiegoś okrwawionego mężczyzny. Był to niejaki Edward Grabowski.

Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenie. Zwłoki zamordowanego poddane zostały sekcji, która ustaliła, iż poniósł on śmierć wskutek wielu ran, zadanych uderzeniami noża. Pomiędzy napastnikiem a jego ofiarą toczyć się musiała rozpaczliwa walka, ponieważ obok leżących zwłok trawa była zdeptana i pognieciona.

W czasie oględzin i poszukiwań na miejscu zbrodni policja odnalazła w pobliskich zaroślach jakieś podarte i pokrwawione palto. Ponieważ było to rzeczą więcej, niż prawdopodobną, że ma ono jakiś związek z rozegraną nie tak dawno tragedią, śledztwo skierowane zostało w kierunku odszukania właściciela pozostawionego okrycia.

Wyniki jego okazały się sensacyjne. Krytycznego wieczoru zamordowany grał w karty. Towarzystwo było mocno podchmielone i jeden z grających, Klemens Łukowski odgrażał się ciągle wygrywającemu Grabowskiemu. W rezultacie, po ukończeniu gry, wyszli razem, pozornie pogodzeni. Było to około północy.

Ponieważ ustalono, iż znalezione palto jest własnością Łukowskiego, nie ulegało już wątpliwości, iż jest on zabójcą.

Aresztowany morderca twierdzi, iż nie ma nic wspólnego z zamordowaniem Grabowskiego. Przyznaje, iż wyszedł z nim razem, ale wkrótce się pożegnali i poszli osobno.

Jakim sposobem znalazło się w pobliżu zwłok Grabowskiego jego palto — nie umie jednakże wyjaśnić.

Walka awanturników z policjantem

Jeden z napastników został postrzelony

W dniu wczorajszym na ulicy Żelaznej w Warszawie miała miejsce krwawa awantura, wywołana przez kilku pijanych osobników.

Posterunkowy 6 komisarjatu Walendzik natknął się na rogu ulicy Prostej i Żelaznej na jakichś osobników toczących głośną sprzeczkę. W pewnej chwili przerodziła się ona w bójkę, przy czym sześciu napastników zaatakowało jednego ze swych kolegów. Gdy napadnięty upadł, bestialscy kompani zaczęli znęcać się nad leżącym, kopiąc go i bijąc.

Gdy policjant pospieszył katowanemu z pomocą, awanturnicy rzucili się na niego, usiłując go rozbroić. Widząc, iż na chwilę może zostać pokonany Walendzik szybkim ruchem wydobył w ostatniej chwili rewolwer i wystrzelił w kierunku napastników. Kula ugodziła jednego z nich w klatkę piersiową.

Na widok rannego kolegi wszyscy rzezimieszkowie rzucili się do ucieczki a wraz z nimi zbiegł powalony przed tym przez nich kompan.

Rannego opryszka przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Jest to bezrobotny, 39 letni Bazyli Wasz, Chłodna 53.

W całej sprawie prowadzone jest dochodzenie.

Lotnicy sowieccy zbiegli do Estonji

TALLIN. Wczoraj wieczorem w Estonii południowej wylądował samolot sowiecki, na pokładzie którego nie znaleziono żadnej broni. Dwaj oficerowie, stanowiący załogę samolotu oświadczyli, iż zbiegli z Rosji Sowieckiej.

Górnik runął do szybu

Straszny wypadek wydarzył się w kopalni „Castellengo" w Bytomiu. 23-letni górnik Wrocławski z niewyjaśnionych powodów spadł z wysokości 320 mtr w głąb szybu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zabitego górnika wydobyto

Macocha ś. p. ks. Skorupki

popełniła samobójstwo

W dniu wczorajszym do znajomych swoich przy ul. Bielskiej 13, w Warszawie, przybyła 50-letnia Marjanna Skorupkowa, (Zamoyskiego 45), macocha ś.p. księdza Ignacego Skorupki, poległego śmiercią bohaterską w obronie Warszawy.

Po krótkiej rozmowie ze znajomymi, Marjanna Skorupkowa udała się do przyległego pokoju, gdzie żyletką przecięła żyły na przegubach obu rąk i poderżnęła sobie gardło.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził już zgon denatki.

Tajemnicze zaginięcie

młodziutkiej córki urzędnika

Przed kilku dniami zaginęła córka jednego z urzędników, 18 letnia Janina Zarzycka (Warszawa, Listopadowa 16).

Gdy wróciła, opowiedziała rodzicom, iż porwali ją na placu Wilsona do samochodu jacyś mężczyźni i wywieźli do Gdyni, gdzie porzucili ją w jednym z lokali restauracyjnych. Do domu odwiozła ją policja gdyńska.

Ponieważ cała ta sprawa przedstawiała się zagadkowo, policja warszawska prowadzi dochodzenie, chcąc ustalić, czy Zarzycka wpadła w sidła handlarzy żywym towarem, czy też wyjazd jej do Gdyni miała tylko jakiś charakter romantyczny.

Złodzieje okradali budowle

mając do pomocy kilku nieuczciwych dozorców

Od dłuższego już czasu szereg warszawskich firm budowlanych uskarżało się na systematyczną kradzież rur kanalizacyjnych i wodociągowych z terenu różnych budowli.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie i zarządziła dyskretną obserwację przy ul. Bagno, gdzie mieszczą się składy żelazne.

W dniu wczorajszym patrol wywiadowców VIII komisarjatu spostrzegł naładowaną rurami platformę, wjeżdżającą na [illegible] z [illegible] żelaznymi.

Zapytany o pochodzenie rur, woźnica Hersz Fiszband (Górczewska 85), oświadczył, że został wynajęty do przewozu i nie wie do kogo należą rury. Mimo gwałtownego oporu, Fiszbanda przeprowadzono do komisarjatu, gdzie poddano go badaniom.

Przyparty do muru, woźnica przyznał się do kradzieży i zeznał, że rury pochodzą z budowli przy ul. Szaflej 93, prowadzonej przez firmę Gatkowski i Ska.

W dalszym toku badań wyszło na jaw, że Fiszband zorganizował całą szajkę złodziejską, w skład której wchodzili znani złodzieje, Adam Kozielewski, Izydor Frejman, oraz 2-ch kupców z ul. Bagno, którzy nabywali skradzione rury.

Banda nawiązywała kontakt z dozorcami budowli i przy ich pomocy wywoziła nocami łupy, płacąc nieuczciwym dozorcom po 50 — 70 złotych od platformy skradzionych rur.

Wszystkich członków bandy osadzono w więzieniu. Obecnie policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenie, celem ujęcia pozostałych członków bandy i paserów.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych.

Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbójecki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbójem...

Był to bohater narodowy Czeczeńców (Czeczeńcy — to szczep kaukaski), który zorganizował w górach bandę wiernych mu Czeczeńców, porywał ludzi bogatych, a otrzymywany później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośne było, — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olgińskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeczeńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeczeńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeczeniec Ali.

Gdy pewnego dnia Czeczeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana przyniósł zasłyszaną gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzątnąć" z drogi tego Kibirowa..."

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Siokrski i oświadczył: „Ja mam plan schwytania Selim-Chana". Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeczeńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go potym w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telefonicznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał milionera amerykańskiego.

Misję porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę Kibirow poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Kibirow i Esaud udali się do Kisłowodska. Po drodze Kibirow tłumaczył Esaudowi, że przy pierwszym porwaniu Amerykanina mówił tak cicho do Esauda, bo bał się, że jakiś nadchodzący właśnie dżigit pozna go. „Ale dlaczego Ali dotychczas o tym nie mówił?" — pomyślał Esaud, spojrzawszy przenikliwie na Kibirowa.

Esaud udał się do hotelu „Niagara", by się pod jakimś pretekstem dowiedzieć czegoś o amerykańskim milionerze. W tym celu zawiązał rozmowę z portierem hotelu.

Od portiera dowiedzieli się, że milioner amerykański wyjeżdża wieczorem do Baku. Udali się więc obaj do mieszkającego w pobliskim aule Hamida i umówili się, że ktoś będzie czekał z parą koni niedaleko stacji Dagestan. Tam miano dokonać porwania milionera.

Esaud i Kibirow włożyli mundury oficerskie i w tym przebraniu udali się na dworzec kisłowodski. Tam zobaczyli milionera amerykańskiego, jak wychodził na peron. Dwaj „oficerowie" podążyli także ku drzwiom, prowadzącym na peron..

„Oficerowie" Esaud i Kibirow wsiedli do tego samego przedziału co i Amerykanin. Po drodze nawiązali z nim rozmowę.

Gdy byli niedaleko stacji Dagestan, Kibirow błyskawicznym ruchem zerwał plombę i pociągnął za rączkę hamulca, a Esaud rzucił się na Amerykanina.

Esaud porwał Amerykanina na ręce, zakneblowawszy mu przed tym usta, potem razem z Kibirowem wyskoczyli z pociągu...

Kilka minut później dosiedli koni, które na nich czekały w umówionym miejscu...

Kibirow i Esaud zajechali do Hamida. Odpocząwszy nieco, postanowili wyruszyć tej samej jeszcze nocy do obozu Selim-Chana. Hamid wyszedł, żeby im przynieść ubranie, mieli bowiem jeszcze na sobie wciąż oficerskie mundury.

Nad ranem Esaud i Kibirow wraz z Amerykaninem przybyli do obozu Selim-Chana.

Potem Selim - Chan kazał przyprowadzić sobie Amerykanina.

Amerykanin był zaskoczony szlachetnym wyglądem twarzy Selim - Chana. Nie czuł wcale strachu, tylko zdumienie. Selim - Chan poznał to po nim od razu. „Podoba ci się ten obcy, co, Chanie?" — zauważył Kadi po czeczeńsku.

— Tak odparł Selim - Chan również po czeczeńsku, tak że Amerykanin nic nie mógł zrozumieć. — On jest inny, niż ci wszyscy, których dotychczas mieliśmy w naszych rękach... Nie widać po nim wcale strachu... taki jest spokojny... i wygląda tak, jakbym mu się spodobał... Co ty o tym myślisz, Ali? — zwrócił się do Kibirowa, stojącego tuż obok niego.

— To nic dziwnego, Chanie... — odparł Kibirow — Ten giaur wygląda na mądrego człowieka, a każdy mądry człowiek, nawet giaur, musi poznać po tobie, że jesteś wielki i godny uwielbienia...

Oczy Selim - Chana promieniały radością, gdy słuchał tych słów swego Aliego.

— Jaki on mądry, ten nasz Ali — odezwał się z zachwytem jeden z Czeczeńców.

— Właśnie, Chanie... — ciągnął dalej Kibirow, — wszystkie giaury widzą twoją wielkość i siłę... A nazywają cię zbójem dlatego, że występujesz przeciwko nim, że ich zawsze zwyciężasz... O, oni by chcieli mieć u siebie takiego jak ty, Chanie!... — dodał z patosem.

„A czy właściwie nie jest prawdą to, co powiedziałem przed chwilą?" — pomyślał w duchu Kibirow. — „Czy ten zbój nie jest naprawdę wielki i niezwyciężony?..."

Wściekłość ogarnęła nagle oficera Kibirowa.

„Tyle naszych" — myślał, a krew w nim kipiała — tyle naszych ludzi dzień i noc łamie sobie głowę nad tym, w jaki sposób schwytać tego herszta bandytów, a on nic.. Zdrów i cały dopuszcza się bezkarnie swoich przestępstw... Porywa ludzi... nawet cudzoziemców"...

Selim - Chan przerwał jego rozmyślania, zwracając się, jakby po radę do niego i do Kadiego z pytaniem:

— Jak sądzicie, moi dżigici... ile należałoby zażądać od niego?... Jaki wziąć okup?...

Kibirowa nie zdziwiło wcale to, że Selim - Chan chce zasięgnąć i jego zdania w tej sprawie. Weszło bowiem w zwyczaj, że Selim - Chan dzielił się z nim wszystkimi swoimi projektami i że radził go się w ważnych sprawach, wierząc w jego mądrość i w to, że spoczywa na nim łaska Allacha... Kibirow stał się drugim doradcą Chana, na równi z Kadim.



— To jest moja ostateczna decyzja, — powiedział kategorycznie Selim - Chan.

— No, chyba nie weźmiemy od niego mniej za to, że jest taki inny, jak te wszystkie giaury i że ci się podoba... — zauważył żartobliwie Kadi.

Selim - Chan uśmiechnął się.

— Może i należą mu się za to pewne względy. No, ale żarty na bok — zmienił nagle ton na poważny. — Jakie jest wasze zdanie w tej sprawie?

— Musimy pamiętać, Chanie, że kasa nasza jest pusta, i że tyle jest potrzebujących... Moim zdaniem, należy od niego zażądać bardzo dużą sumę... No, sto tysięcy rubli, powiedzmy...

Kibirow zadrżał wewnętrznie z oburzenia.

„To skórę z niego zdzierają"... — pomyślał. — „Jaka wściekłość ogarnie nasze władze... Co będą gazety o tym pisały?!... I wszystko to ma mu ujść bezkarnie?!..."

Nawet Selim - Chanowi zaproponowana przez Kadiego suma wydała się zbyt wygórowana.

— Czy to nie będzie za dużo? — powiedział, zastanawiając się. — Chociaż masz słuszność, Kadi... Trzeba nasycić i odziać tylu naszych głodujących braci... Zima za pasem... Trzeba zawczasu pomyśleć o tym...

Po chwili jednak wrócił do swego poprzedniego zdania. Jego poczucie sprawiedliwości nie pozwalało mu na tego rodzaju postępowanie.

— Nie, Kadi — powiedział stanowczo. — To jednak jest za dużo pieniędzy... Zmniejszymy tę sumę do siedemdziesięciu tysięcy rubli...

Kadi znów zaprotestował.

— Ależ Chanie... Dla nas to jest taka ogromna suma, ale ten bogacz tego nawet nie poczuje...

— A jednak tak nie można, Kadi... Nie można wszystkiego wziąć od jednego człowieka. Czy mało jest bogaczy? — dodał z uśmiechem. — Dostaniemy jeszcze kogoś w swoje ręce... Nie martw się, ty mój „ministrze finansów", zapełnię ci kasę wkrótce...

To była ostateczna decyzja Selim - Chana, tak że Kadi już więcej nie protestował.

Teraz Selim - Chan zwrócił się do Amerykanina:

— Czy pan wie, po co tu pana przyprowadzono?

— Tak... trochę wiem...—odparł spokojnie Amerykanin. — Ten pan oficer... ten pan myślę..—wskazał na Kibirowa — mówił mi coś o tym...

Kibirow zadrżał instynktownie, gdy Amerykanin nazwał go „panem oficerem" — ale postarał się wywołać uśmiech na twarz i powiedział głośno, po czeczeńsku:

— Jemu wciąż jeszcze w głowie ta jazda w pociągu.

— Postanowiliśmy zażądać od pana siedemdziesiąt tysięcy rubli — oświadczył Selim - Chan.

Oczy Johna Smitha rozwarły się szeroko ze zdumienia. Nie przypuszczał nawet, że mogą od niego aż tyle zażądać. Otworzył usta, żeby zaprotestować, ale pohamował się i stał tak chwilę z pół - otwartymi ustami.

Selim-Chan widział tę grę twarzy Amerykanina. Oceniając jako coś dodatniego fakt, że milioner powstrzymał się od okrzyku protestu, dodał tonem przyjaznego wyjaśnienia:

— Wydaje się to panu dużą sumą, prawda?... Ale dla pana to w gruncie rzeczy drobnostka, a my — tu Selim-Chan objął spojrzeniem swoją gromadę czeczeńską, my wiemy, że za te pieniądze wiele, wiele rodzin uniknie głodu i chłodu...

Przy tych słowach twarz Selim - Chana nabrała wyrazu dziwnej powagi. Tak wyglądała jego twarz zawsze, gdy mówił o swoich głodujących braciach...

Amerykanin spojrzał znów ze zdumieniem na Selim - Chana. Twarz jego, która zachmurzyła się przed chwilą, gdy Selim - Chan wymienił wielkość żądanego okupu, teraz znów wyrażała przede wszystkim ogromne zdumienie pomieszane z podziwem. Milioner zapomniał po prostu na chwilę, że to on ma zapłacić ogromną sumę siedemdziesięciu tysięcy rubli.

„Jak ten człowiek teraz wygląda!" — pomyślał. — „I to ma być zbój?... Przecież on wygląda raczej na wielkiego dobroczyńcę i opiekuna ludzi!"...

— W jaki sposób mógłby pan otrzymać tę sumę? — przerwał Selim - Chan tok jego myśli. Czy trzebaby napisać po to aż do Ameryki?...

Teraz Amerykanin był postawiony wobec konkretnego faktu, że musi zapłacić tak wielką sumę pieniędzy.

Wobec tego faktu zniknął nagle jego podziw dla Selim-Chana. Dobroczyńca ludzkości — to prawda. Ale tyle pieniędzy wyjąć naraz z własnej kieszeni!... Nie, to było stanowczo za dużo...

Milioner amerykański był wyraźnie zdenerwowany. Bił się z własnymi myślami: powiedzieć, że nie może dać tyle, czy nie powiedzieć?...

Coś mu się z góry wydawało, że jego protest i tak nie będzie miał wpływu na bieg wypadków... Zbyt stanowczy, zbyt nieugięty był wyraz twarzy tego Selim - Chana...

A jednak Amerykanin zaryzykował:

— To za duża suma dla mnie... Nie będę miał tyle...

Twarz Selim - Chana przybrała surowy wyraz.

„Wyglądał tak jakoś inaczej, niż wszyscy bogacze... Ale gdy przychodzi do pieniędzy, to każdy z nich jednaki"... — pomyślał.

— To jest moja ostateczna decyzja, — powiedział kategorycznie Selim-Chan. — I musi się pan do tego zastosować. W przeciwnym razie..

Nie dokończył rozpoczętego zdania. Widział, że Amerykanin i tak zrozumiał, o co idzie...

John Smith stoczył krótką walkę wewnętrzną. Ton głosu Selim - Chana przekonał go bardziej jeszcze, aniżeli jego słowa, że z tym „dobroczyńcą ludzi" nie ma żartów... Odpowiedział więc tym razem już spokojnym głosem:

— Dobrze, postaram się o tę sumę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

SENSACYJNY WNIOSEK RADY MIEJSKIEJ

złożony na ręce prez. Artwińskiego

W czasie ostatniego posiedzenia Kieleckiej Rady Miejskiej radni zgłosili sensacyjny wniosek w trybie nagłym w sprawie Domu WF. i PW. Wniosek został złożony na ręce prezydenta m. Kielc mgr. Artwińskiego.

Podajemy dosłowne brzmienie wniosku.

Wysoka Rada uchwalić raczy

„Rada Miejska miasta Kielc stwierdza, iż zalegalizowane przez władze administracyjne dnia 28 stycznia 1933 roku Stowarzyszenie Domu WF. i PW, działa wbrew postanowieniom § 3 statutu tego Stowarzyszenia gdyż nie podtrzymuje Społecznego i kuluralnego życia w mieście w takim stopniu i celu, jaki pierwotnie przyświecał założycielom Stowarzyszenia oraz nie przyczynia się wydajniej do zorganizowania i rozpowszechnienia sportu jako czynnika przysposabiającego młodzież do obrony kraju.

W związku z działalnością przedsiębiorstw handlowych Stowarzyszenia, wobec stwierdzonego przez organa kontrolne Zarządu Miejskiego, oraz szeregu osób bywalców w kinie WF. i PW. faktu sprzedawania po dniu 1 stycznia b. r. przez administrację kina WF. i PW. i jej agentów biletów wstępu niestemplowanych i do tego po cenach wyższych od uwidocznionych na biletach, wskutek czego tak instytucje wyższej użyteczności publicznej PCK. i Fundusz Pracy, jak również gm. m. Kielc ponoszą znaczne straty materialne.

Rada Miejska wzywa Zarząd Miejski do wyciągnięcia z tego jak najdalej idących konsekwencyj w granicach obowiązujących przepisów, oraz prosi pana prezydenta m. Kielc o złożenie piastowanego z urzędu mandatu członka Zarządu Stowarzyszenia Domu WF. i PW na znak protestu przeciwko nieprzestrzeganiu przez administrację kina WF. i PW. ustaw państwowych.

Zarazem Rada m. Kielc z ubolowaniem stwierdza, że ujawnione nadużycia, jak również całkowite odsunięcie tutejszego społeczeństwa od udziału i wpływu na działalność Stowarzyszenia Domu WF. i PW. i dotychczasowe ustosunkowanie się do Rady wyklucza możliwość świadczenia gm. m. Kielc i w przyszłości na rzecz tej instytucji, do czasu udostępnienia korzystania z niej jak najszerszym masom obywateli, w myśl hasła jakie wskazuje nazwa Stowarzyszenia, której również nadużywa się dla celów handlowych, dalekich od realizacji szczytnych założeń idei WF. i PW. zapoczątkowanej i krzewionej przez Pierwszego Obywatela Honorowego gm. m. Kielc.

Dla wyrównania strat społecznych, jakie ponosi ludność m. Kielc wskutek ograniczenia organizacjom jej możliwości użytkowania urządzeń Domu WF. i PW. — wysoką taryfę ich wynajmu — Rada Miejska przeznacza należności publiczno i prywatno prawne przypadające gm. m. Kielc od tej instytucji na wydatki związane z wychowaniem fizycznym, w pierwszym rzędzie dziatwy szkół powszechnych w/g planu, jaki winien opracować Miejski Komitet WF. i PW. przyjmując za podstawę wskazania władz państwowych dotyczące metod i form roztoczenia opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą.

Nadto Rada Miejska wzywa Zarząd Miejski w związku z powyższą sprawą do wszczęcia kroków w kierunku udostępnienia w porze letniej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej prawa korzystania za jaknajniższą opłatą z basenu kąpielowego Stadionu, na którego budowę w swoim czasie miasto wydało 100.000 zł., a ponad to dostarcza do pływalni wodę poniżej kosztów własnych.

Wreszcie Rada Miejska stwierdza, że uprawnioną jest do podjęcia niniejszej uchwały w myśl art. 43 (litery „o", „w") ustawy z dn. 23 marca 1938 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294), oraz że stanowisko jej w tej sprawie nie dotyczy osobiście komendanta Garnizonu miasta Kielc, jako reprezentanta władz wojskowych, z którymi społeczeństwo kieleckie od lat łączą jak najserdeczniejsze więzy.

Do wykonania niniejszej uchwały Rada Miejska upoważnia prezydenta miasta St. Artwińskiego i Zarząd Miejski z tym, że odpis jej przesłany zostanie do wiadomości Zarządom Głównym F. P. i PCK., oraz naczelnym władzom WF. i PW.

Kielce ku czci Ojca świętego

W szkole księży Salezjanów przy ul. Piotrkowskiej odbyła się uroczysta Akademia ku czci Ojca świętego Piusa XI.

Akademię zagaił przemówieniem ks. dyr. Michałowicz podnosząc zasługi panującego Papieża podkreślając jego życzliwość dla Polski, która znalazła wyraz w roku 1920 podczas najazdu bolszewickiego kiedy to Ojciec św. jako nuncjusz papieski nieopuścił Warszawy i wytrwał na stanowisku opiekuna narodu polskiego.

Akademia odznaczała się wyjątkowo szczęśliwym doborem produkcji wokalnych i deklamacyjnych.

Dramat w jednym akcie p. t. „Świętokradztwo" zakończył tę nadzwyczaj udaną Akademię. Chóry szkolne i parafialne stały na wysokim poziomie artystycznym.

Rzeźnia w Białogonie

przestaje konkurować z rzeźnią kielecką

Rzeźnia Wydziału Powiatowego KPZS. w Białogonie pozbawiona została etatu lekarza weterynarii, którego zastąpi oglądacz mięsa, w związku z czym mięso zwierząt poddanych ubojowi w tej rzeźni a przeznaczone do sprzedaży na obszarze m. Kielc, musi być dostarczone do Rzeźni Miejskiej w Kielcach dla dokonania dodatkowych oględzin lekarskich za opłatą 5 groszy od 1 kilograma „sprawdzonego" mięsa przywożowego.

Okoliczność ta nadzwyczaj dodatnio wpłynie na zwiększenie nadzoru sanitarno - weterynaryjnego nad obrotem mięsem w handlu na terenie miasta, ureguluje zgodnie z duchem obowiązujących przepisów kontrolę nad zdrowotnością jakości mięsa i przysporzy rzeźni miejskiej dochodów.

Grożą surowe kary

za lekceważenie przepisów sanitarnych

W związku ze zbliżaniem się wiosennej i ciepłej pory a z nią szerzenia się różnych chorób zakaźnych zostaną wzmożone komisje sanitarno-porządkowe, dokonywując na terenie miasta Kielc poszczególnych lustracji zarówno wytwórni, jak sprzedaży artykułów żywności:

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych przez wytwórnie i sklepy grożą surowe kary administracyjne.

Kina kieleckie:

Czwartek Niezwyciężony Bill

Palace: Zaczęło się w pociągu

Casino: Kid Galahad

WF. i PW. Rozwód z przeszkodami

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.